Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 190 (890) ROK IV — WARSZAWA — ŚRODA 11 LIPCA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

W pełni wykorzystać przodującą technikę

Każdy dzień przynosi nowe meldunki o podejmowaniu i zwycięskiej realizacji zobowiązań dla uczczenia Święta Odrodzenia — 22 Lipca.

Inicjatorzy czynu lipcowego — budowniczowie nowych inwestycji i robotnicy huty „Kościuszko" i wszyscy ci, którzy już podchwycili apel: twórcy Nowej Huty, Wizowa i Gorzowa, budowniczowie nowej huty czestochowskiej, kombinatu chemicznego w Dworach, kombinatów włókienniczych w Piotrkowie i Andrychowie, nowych elektrowni w Dychowie i Jaworznie, setki załóg w Polsce, nieraz już dawały i dają przykład, jak co dzień należy walczyć z trudnościami i jak je pokonywać.

Pokazują, jak można przyspieszać marsz naprzód, jak można i trzeba przezwyciężać obawę przed nowym, niewiarę we własne siły, maskowaną „obiektywnymi trudnościami", niedołęstwo, rutyniarstwo, nieuctwo, niejednokrotnie złą wolę lub świadomą wrogą robotę.

Budowniczowie wielkich inwestycji socjalizmu, załogi przodujących zakładów przemysłowych — pokazują zdecydowaną śmiałość w stosowaniu, opanowaniu i wykorzystaniu nowej, przodującej techniki. Oni to stosują i rozwijają ją każdego dnia na budowlach, w fabrykach, kopalniach, hutach.

Oto na kopalni „Siemianowice" nie można było z powodu warunków geologicznych uruchomić wrębiarki uniwersalnej w grupie chodników tzn. tam, gdzie powinna ona pracować. Nie zrezygnowano jednak z jej wykorzystania. Wrębiarki uniwersalnej używa się jako wręboładowarki na chodnikach i przez to — nie zmniejsza się jej wydajności.

Dzięki dobrej pracy organizacji partyjnej i kierownictwa Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Szymańskiego rozszerzył się tam ruch wielowarsztatowy i wprowadzono dyscyplinę technologiczną gwarantującą maksimum osiągnięć w danych warunkach produkcji. Po wprowadzeniu tej dyscypliny technologicznej, zakłady osiągnęły wydajność wyższą o 20 procent od średniej wydajności w tej gałęzi przemysłu i o 25 procent podniosły własną produkcję, mimo przestarzałego parku maszynowego.

Przykładów bojowej postawy w wykorzystywaniu techniki przodujących metod pracy można by przytaczać wiele.

Ale czy wszyscy nasi terenowi działacze gospodarczy, partyjni i związkowi zrozumieli doniosłość zagadnienia wykorzystania techniki w realizacji zadań planu 6-letniego?

Nie wszędzie i nie zawsze. Nie zrozumiano jej np. należycie w Fabryce Maszyn Rolniczych „Kraj" w Kutnie, gdzie długi czas pracowano w warunkach zacofania technicznego, gdzie metody technologiczne na warsztacie były wręcz prymitywne. Mimo, iż z tego powodu fabryka nie wykonywała planów — kierownictwo nie biło się o nowe metody pracy, o nową technikę, a organizacja partyjna wykazywała w tej dziedzinie zupełną bierność.

Centralny Zarząd Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego, z powodu konserwatyzmu, panującego w części kierownictwa, nie zastosował w produkcji aparatów do kopiowania wzorów drukarskich, jakkolwiek aparaty te są już zmontowane, a przekazane zostały zakładom w styczniu br.

Przez niedołęstwo kierownictwa, nie rozpowszechniło się — mimo inicjatywy robotników, szybkościowe skrawanie w Sosnowieckich Zakładach Budowy Kotłów i w Katowickich Zakładach Wytwórczych Urządzeń Technicznych Nr 5 i w wielu jeszcze innych zakładach.

Doświadczenia wielu naszych załóg, doświadczenia i wspaniałe osiągnięcia budowniczych obiektów planu 6-letniego uczą, że na drodze do zastosowania i pełnego wykorzystania nowoczesnej techniki, na drodze do wprowadzenia nowych metod pracy, są zawsze opory i opory te trzeba bezwzględnie łamać. Doświadczenia uczą, że najlepszą bronią w walce z zacofaniem jest intensywna praca polityczna, praca uświadamiająca.

Doświadczenia uczą, że praca polityczna pomaga rozpowszechniać wprowadzone już nowe wyższe metody pracy i nową technikę (metalizacja natryskowa, szybkościowe skrawanie, suszenie promieniami podczerwonymi, indukcyjny nagrzew prądami wysokiej częstotliwości, metoda Kowalowa i inne). Trzeba szeroko umasawiać wszystko, to, co nowe i postępowe, upowszechniać pomysły racjonalizatorskie, lepiej wykorzystywać w niektórych dziedzinach przemysłu (na przykład budownictwo, górnictwo) mechanizmy, szerzej stosować nowe, wydajne metody pracy.

Trzeba wreszcie przełamać do końca wśród pewnej części inteligencji technicznej skłonności do szukania postępu technicznego tylko w wielkich i kosztownych inwestycjach, do lekceważenia codziennych, drobnych, gospodarczym sposobem dokonywanych usprawnień.

Mamy przecież w naszej gospodarce poważne rezerwy tkwiące w niedostatecznym wykorzystywaniu maszyn starych. Robotnicy niejednokrotnie dawali liczne dowody, że otoczona opieką stara maszyna może dobrze, wydajnie pracować. Trzeba więc upowszechnić dotychczasowe doświadczenia, uczynić je własnością ogółu.

Orędownikiem postępu technicznego i wykorzystywania rezerw powinny być organizacje partyjne. Muszą one zaszczepiać wolę przezwyciężania rutyny, wolę stałego doskonalenia procesów produkcyjnych i pomocniczych.

Tow. Minc stwierdził na VI Plenum: *„Ci kierownicy partyjni i gospodarczy, którzy sądzą, że można realizować coraz trudniejsze zadania planu 6-letniego bez studiowania zagadnień nowej techniki i bez uporczywego wprowadzania jej w życie — ci kierownicy partyjni i gospodarczy którzy sądzą w szczególności, że można to robić w r. 1951 — mylą się gruntownie i skazani są na beznadziejne pozostawanie w tyle."*

Zbrojni w doświadczenia bohaterskich budowniczych socjalizmu, polska klasa robotnicza, wespół z personelem inżynieryjno-technicznym i przy pomocy naukowców, zwycięsko łamać będzie przejawy konserwatyzmu i niechęci do tego co nowe i postępowe, czerpiąc z bogatej skarbnicy doświadczeń ZSRR — śmielej jeszcze stosować będzie nową technikę i w pełni ją wykorzystywać — dla szybszego, zwycięskiego wykonania planu drugiego roku sześciolatki, dla obniżania kosztów własnych produkcji, nieustannego podnoszenia wydajności pracy, dla budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Coraz więcej kombajnów chodnikowych w kopalniach

(f) W kopalniach „Wanda-Lech" i „Bobrek" wprowadzono ostatnio skomplikowane maszyny górnicze — wrębiarki uniwersalne, tzw kombajny chodnikowe, których zastosowanie podniosło wydajność chodników w kopalni „Bobrek" o 70 procent. Na kopalni „Wanda-Lech" ilość węgla ładowanego w ciągu jednej zmiany wzrosła po wprowadzeniu kombajnów o 100 procent.

W czynie lipcowym

Gromady wiejskie zobowiązują się przyspieszyć prace żniwne

Dla uczczenia 7 rocznicy Manifestu PKWN napływają wciąż nowe zobowiązania, przysparzające krajowi dodatkową produkcję wartości setek tysięcy złotych.

(Kor. wł.) — Chłopi szeregu gromad pow. Bartoszyce (woj. olsztyńskie) postanowili zakończyć żniwa na 5 dni przed terminem. Zobowiązanie zakończenia żniw przed terminem podjęli chłopi gromady Romanowo, Ostre-Bardo i wielu innych gromad.

Chłopi gromady Lengajny, pow. Barczewo postanowili zaraz po żniwach zorganizować zespół uprawowy i zlikwidować resztę odłogów w gromadzie.

Chłopi gminy Jonkowo zobowiązali się uporządkować cmentarz poległych żołnierzy radzieckich. *(ka)*

*

Robotnicy rolni zespołu PGR Bytnica w woj. zielonogórskim — dzięki dobrej organizacji brygad polowych postanowili zakończyć koszenie zbóż oraz przeprowadzić podorywki i siew poplonów o 9 dni wcześniej.

Podobne zobowiązania podjęły PGR Wandajny i Klawki, w woj. olsztyńskim.

Załoga PGR Jamy w woj. opolskim, postanowiła m. in. w czynie lipcowym przeprowadzić remont 4 domów mieszkalnych i przyśpieszyć o 45 dni budowę chlewni.

Energetycy dadzą dodatkową produkcję wartości 2 milionów zł

Do czynu lipcowego stanęło ok. 6 tysięcy pracowników przemysłu energetycznego, postanawiając dać ponadplanową produkcję wartości przeszło 2 milionów zł. Załoga elektrowni „Chorzów", dzięki przeprowadzeniu ponadplanowo kapitalnych remontów turbin i kotłów, zaoszczędzi 650 tysięcy zł.

15 murarzy, pracujących na budowie Nr 110 w Lublinie postanowiło wyrabiać przeciętnie 225 proc. normy, a cała załoga budowy Nr 123 wykonywać będzie 140 proc. normy.

Załoga Pe-Pe-Ge w Grudziądzu podjęła zobowiązania wartości 500 tys. zł.

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju wspólnie z pracownikami PP Radiofonizacji Kraju, podjął zobowiązanie zradiofonizowania 130 spółdzielni produkcyjnych oraz 500 szkół i świetlic.

Młodzież staje do czynu lipcowego

Junacy 58 brygady SP pracujący przy budowie dzielnicy akademickiej w Gliwicach, postanowili wykonać plan produkcyjny na 8 dni przed terminem i podnieść wydajność pracy od 140 — 160 proc.

8-osobowa brygada młodzieżowa z Zakładów Sodowych w Mątwach wyprodukuje dodatkowo w ramach czynu lipcowego 500 ton sody krystalicznej.

W Bydgoszczy zobowiązania lipcowe realizuje już ponad 2 tysiące młodzieży. W Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn, brygady młodzieżowe wykonają ponad plan 5 betoniarek, a młodzi pracownicy RSW „Prasa" wydrukują dodatkowo 50 tysięcy podręczników szkolnych.

Budowa nowych kopalń węgla

W ramach wielkich inwestycji naszej sześciolatki budujemy na obszarze śląskiej niecki węglowej nowe kopalnie. Na zdjęciu: fragment montażu suwnicy wagonowej na terenie kopalni „Wesoła". Przy pracy brygada Karola Kajdy.

Foto WAF

Nowy krok na drodze uzbrojenia Niemiec zachodnich

Mocarstwa imperialistyczne łamiąc układy międzynarodowe ogłosiły „zakończenie stanu wojny" z Niemcami

(f) PARYŻ (PAP). Jak podaje agencja AFP, rządy trzech mocarstw zachodnich zawiadomiły oficjalnie „rząd" w Bonn, iż stan wojny z Niemcami uważają z dniem 9 bm. za „zakończony". Rządy trzech mocarstw zachodnich zaznaczyły jednocześnie, że okupacja Niemiec zachodnich będzie nadal trwała. Co więcej, zamierzają one wysłać do Niemiec zachodnich dodatkowe dywizje.

„L'Humanite", komentując decyzję mocarstw zachodnich, podkreśla, iż ma ona umożliwić oficjalne przystąpienie Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego, przyspieszenie remilitaryzacji Trizonii i przekształcenie jej w arsenał przygotowań wojennych i w bazę wypadową.

Z decyzją trzech mocarstw zachodnich niewątpliwie łączy się fakt, że bezpośrednio po jej ogłoszeniu podano do wiadomości, iż w paryskiej konferencji przedstawicieli państw zachodnich, poświęconej utworzeniu „armii europejskiej", wezmą udział przedstawiciele Adenauera — Blank i pułkownik hitlerowski Kielmansegg.

Mc Cloy wzywa generałów hitlerowskich do przyspieszenia remilitaryzacji

(f) BERLIN (PAP). — Prasa donosi, że Wysoki Komisarz USA w Niemczech zachodnich, Mc Cloy, który wrócił niedawno z Waszyngtonu, przywiózł ze sobą nowe plany przyspieszenia remilitaryzacji Niemiec zachodnich na lądzie, na morzu i w powietrzu.

Mc Cloy wezwał Adenauera, Schumachera i innych polityków zachodnio-niemieckich na konferencję, na której zażądał od nich przełamania za wszelką cenę nastrojów przeciwko remilitaryzacji, panujących powszechnie w Niemczech zachodnich oraz stłumienia ruchu pokojowego w Trizonii.

Mc Cloy zaprosił również swych doradców wojskowych, a mianowicie hitlerowskich generałów Speidla i Heusingera oraz hitlerowskiego pułkownika Kielmansegga, których wezwał do przyspieszenia prac nad organizacją armii zachodnioniemieckiej.

W związku z nowymi instrukcjami Mc Cloy'a odbywają się w Bonn i we Frankfurcie nad Menem gorączkowe obrady generałów hitlerowskich, przedstawicieli monopolistów niemieckich oraz członków „rządu" Trizonii.

Dzienniki podają, że na konferencji prawicowych socjalistów we Frankfurcie nad Menem, na której sklecono „drugą międzynarodówkę", uczestnicy konferencji wezwali Schumachera do jeszcze większego wzmożenia kampanii artyradzieckiej i antypolskiej oraz dywersyjnej działalności antyrobotniczej — w celu przełamania oporu ludności Trizonii wobec planów remilitaryzacji.

Przemysł Niemiec zachodnich jest przestawiany na tory produkcji zbrojeniowej. Ostatnio produkcję broni rozpoczęły stalownie „Hoerster" w Solingen, stalownie „Bochumer Verein" w Bochum oraz stocznie „Luerssen", które produkują „kieszonkowe torpedowce".

Brutalny napad policji Adenauera na dzieci robotnicze

(f) BERLIN (PAP). W niedzielę i poniedziałek strefy pograniczne Niemiec zachodnich oraz dworce wielu miast Niemiec zachodnich były widownią brutalnej akcji policji adenauerowskiej, która w sile kilku pułków, zaopatrzonych w ciężką broń i samochody pancerne, zorganizowała formalne polowanie na transporty dzieci robotniczych, udających się na 14-dniowy bezpłatny pobyt wakacyjny do Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Zarówno na stacji granicznej Helmstedt, jak i na dworcach w Hanowerze, Frankfurcie nad Menem, Hamburgu i w innych miejscowościach, skąd transporty wyruszały, tysiące dzieci robotników zachodnio - niemieckich wyrzucono z wagonów i autobusów i pod karabinami policjantów zachodnio - niemieckich odprowadzono do koszar policyjnych. Wszystkie paszporty i legalne przepustki, posiadane przez dzieci i osoby im towarzyszące, zostały przez policję odebrane, zaś osobiste bagaże — zrewidowane.

Siepacze policyjni atakują demonstrację pokojową

(f) BERLIN (PAP). — Dzienniki podają, że w Dortmund (Niemcy zachodnie) odbył się potężny wiec protestacyjny przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz przeciwko prześladowaniu ruchu pokojowego.

Po wiecu odbyła się demonstracja ulicami Dortmundu. Kilkuset policjantów adenauerowskich dokonało brutalnego napadu na uczestników demonstracji. Wiele osób odniosło rany.

Depesza KC Komunistycznej Partii Chin do KC PZPR

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Chin przesłał do KC PZPR następującą depeszę:

Przesyłamy gorące podziękowanie Centralnemu Komitetowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za życzenia dla Komunistycznej Partii Chin wystosowane z okazji 30 rocznicy jej powstania.

Protest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju przeciw bezprawnemu skazaniu przywódców KP USA

(f) Polski Komitet Obrońców Pokoju wysłał do Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie następującą depeszę:

Polski Komitet Obrońców Pokoju w imieniu całego narodu polskiego, zjednoczonego pod sztandarami walki o pokój, wyraża najgłębsze oburzenie i jak najbardziej energiczny protest przeciw bezprawnemu skazaniu na kary grzywny i więzienia przywódców Komunistycznej Partii USA, za to tylko, że sprzeciwiali się awanturniczej polityce wojny, prowadzonej przez rząd amerykański.

Naród polski, jak najbardziej żywotnie zainteresowany w utrzymaniu pokoju światowego, potępia zdecydowanie mnożące się obecnie w Stanach Zjednoczonych prześladowania obrońców pokoju, wyrażając zarazem niezłomne przekonanie, że naród amerykański wraz z innymi pokój miłującymi narodami świata — nie dopuści do zrealizowania szaleńczych planów wojennych rządu amerykańskiego.

„Milionówka" zmienia oblicze

Szybkie postępy przebudowy tkalni jedwabiu w Łodzi

(f) Tkalnia Jedwabiu Łódź-Południe zwana popularnie „Milionówką", dzięki przebudowie zmienia swój wygląd z każdym dniem. Już obecnie — po połączeniu kilku starych hal fabrycznych — wyrosła nowoczesna tkalnia, wyposażona w urządzenia klimatyzacyjne i odpowiednie oświetlenie, gdzie umieszczono nowoczesne automatyczne krosna polskiej produkcji. W chwili obecnej odbywa się już montaż maszyn na drugiej części sali.

Ponadto prowadzi się całkowitą przebudowę dwóch następnych hal fabrycznych, które zostaną zamienione na nowoczesne tkalnie. Roboty budowlane zostały tam już prawie całkowicie ukończone. Obecnie przystąpiono do budowy komór klimatyzacyjnych.

Bardzo poważną inwestycją jest wybudowanie dwóch podstacji elektrycznych, które zasilą w energię całe zakłady.

Równocześnie prowadzone są inwestycje socjalne m. in. przystąpiono do wstępnych robót przy budowie wzorowego żłobka i przedszkola.

Sztafety angielskiej i włoskiej młodzieży wyruszyły na Zlot do Berlina

Emil Zatopek w składzie delegacji czechosłowackiej

(a) LONDYN (PAP). W Londynie odbył się wielki wiec młodzieżowy, na którym powitano uczestników międzynarodowej młodzieżowej sztafety pokoju. Z Londynu sztafeta, którą prowadzić będą przedstawiciele młodzieży francuskiej uda się w dalszą drogę do Berlina na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

Członek Biura Narodowego Francuskiego Związku Młodzieży Republikańskiej — Vanoli, przyjmując sztafetę oświadczył m. in.: Organizując tę sztafetę młodzież Anglii zademonstrowała całemu światu wolę pokoju narodu brytyjskiego. Młodzież francuska w czasie sztafety zademonstruje swą zdecydowaną wolę walki przeciwko podżegaczom wojennym.

(f) RZYM (PAP). Z miasta włoskiego Cassino wyruszyła młodzieżowa „Sztafeta pokoju i przyjaźni", która przybędzie 5 sierpnia do Berlina na otwarcie Zlotu. Wzdłuż trasy Sztafety odbywać się będą pokojowe wiece i manifestacje młodzieży.

(f) PARYŻ (PAP). Jak poinformowano na odbytej ostatnio w Paryżu konferencji prasowej, z Francji wyjedzie na Zlot w Berlinie 5.500 - osobowa delegacja młodzieży francuskiej, w tej liczbie 2.000 dziewcząt.

BERLIN (PAP). Odbyła się tu konferencja w sprawie organizacji Zlotu, na której burmistrz demokratycznego sektora Berlina, F. Ebert wezwał całe społeczeństwo Berlina do jeszcze aktywniejszego udziału w pracach przygotowawczych do Zlotu, stwierdzając, że przeszło 250.000 gości zagranicznych powinno wynieść ze Zlotu przekonanie, że naród niemiecki i jego młodzież wzięły sprawę utrwalenia pokoju w swe ręce i gotowe są bronić jej do końca.

PRAGA (PAP). Młodzież czechosłowacka pośle na Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie 3.000 chłopców i dziewcząt.

W skład delegacji wchodzą liczne grupy sportowców czechosłowackich z E. Zatopkiem na czele.

PEKIN (PAP). Jak donoszą z Australii, młodzież na terenie całego kraju ukończyła przygotowania do Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Górnicy, kolejarze i robotnicy budowy okrętów, wysyłają na Zlot berliński nie mniej, niż jednego delegata z każdej grupy.

Mianowanie delegatów na rokowania w Kaesong

(f) PEKIN (PAP). We wtorek odbędzie się w Kaesongu, miejscowości położonej w odległości 5 km na południe od 38 równoleżnika, pierwsze oficjalne spotkanie przedstawicieli obu stron walczących w Korei, celem ustalenia warunków zawieszenia broni.

Jak podaje agencja Nowych Chin, w czasie rozmów w Kaesongu Koreańska Armię Ludową reprezentować będą: generał Nam Il (szef delegacji) oraz generałowie Li Sang-czo i Czang Pyong-san; ochotników chińskich reprezentować będą generałowie Teng Hua i Hsieh Fang.

LONDYN (PAP). Jak podaje agencja Reutera, generał Ridgway mianował 5-osobową delegację która weźmie udział w rozmowach w Kaesongu. W skład delegacji wchodzą: wiceadmirał Charles Joy (USA), generał Lawrence Craigie (USA), generał Henry Holes (USA), wiceadmirał Arleigh Burke (USA) oraz generał Paik Sun-jup (południowa Korea).

Stal „Stalowej Woli"

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

W hucie „Stalowa Wola" załogi wszystkich wydziałów zaciągnęły uroczyście Warty Pokoju. Współzawodnictwo między stalownią i wydziałem mechanicznym w realizacji Czynu Lipcowego weszło w stadium decydujące.

„Wykonaliśmy z nadwyżką nasze zobowiązania pierwszomajowe — mówi racjonalizator stalowni tow. Stanisław Bożym — a teraz robimy wszystko, by dać na naszym wydziale nie tylko te 500 ton stali cośmy się zobowiązali na 22 lipca, ale dużo więcej.

Do Czynu Lipcowego w Stalowej Woli na ogólną wartość ponad milion złotych, włączyła się cała załoga, robotnicy, kobiety i młodzież walcząc o lepszą produkcję i podniesienie kwalifikacji zawodowych.

Oddziałowe zebrania

Na zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych i rad oddziałowych poświęconych sprawie zobowiązań i na naradach wytwórczych, robotnicy omawiali szczegółowo w jaki sposób realizować będą swe zobowiązania i przezwyciężać trudności.

Umie zaagitować i zachęcić załogę do wydajnej pracy sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej tow. Michał Pawelec. Tow. Pawelec mówi prostymi słowami o rozwoju osiedla Stalowa Wola, wylicza, ile setek nowych izb mieszkalnych wybudowano tu w ciągu jednego tylko roku, wskazuje na wspaniałe zarysy olbrzymiego Domu Kultury, na mury nowoczesnego szpitala i wielkiego żłóbka.

Jego argumenty trafiają prosto do umysłów i serc towarzyszy pracy: rozumieją, że to co wyprodukują ponad plan wraca do nich jako nowe bloki mieszkalne, nowe instytucje kulturalne i społeczne.

Przodownik narzędziowni tow. Szewc szczególnie pomaga nowym pracownikom, którzy niedawno przystąpili do pracy. I jego zapał pociąga innych.

174 zobowiązania młodzieżowe

Ożywiona praca polityczna rozwija ZMP-owska młodzież zatrudniona w hucie. Dotychczas podjęła ona 174 zobowiązania grupowe i indywidualne.

ZMP-ówka Stefania Adamska nie tylko pracuje wzorowo, lecz pilnuje i kontroluje, jak wykonuje zobowiązania cały zespół. Dwoi i troi się ZMP-owiec Szczepan Cisek, by Czyn wykonano z honorem. Umie zaagitować swych kolegów i zagrzać ich do pracy niezrzeszony Eugeniusz Kędrek. Wiele pracy nad młodzieżą poświęca w okresie tych dni agitator tow. Tomczak.

Pierwszy wytapiacz huty — tow. Czerwińska

Kobiety w niczym nie ustępują hutnikom i „ciągną" swoje procenty coraz wyżej. Tow. Czerwińska nie od parady nosi tytuł pierwszego wytapiacza huty. Ta jedyna kobieta-wytapiacz w Stalowej Woli nie da się ani na krok prześcignąć mężczyznom.

Aktywistka Morska dąży do tego aby kobiety nie tylko w hucie uczciły godnie Manifest, który przyniósł narodowi naszemu wolność, a kobiecie polskiej umożliwił samodzielne życie i twórczą pracę. Zdaje sobie sprawę, że o tym Manifeście muszą wiedzieć również gospodynie domowe w osiedlu i na wsi, dlatego w niedziele jeździ z ekipą do wsi.

Zapał tow. tow. Morskiej, Czerwińskiej, Marii Wolakówny udzielił się i innym kobietom, które również podjęły zobowiązania lipcowe.

Rośnie organizacja partyjna i ZMP-owska

Na ostatnim zebraniu agzekutywy pięciu pracowników huty złożyło podania o przyjęcie do partii. Każdego dnia do zakładowego komitetu partii napływają dalsze podania nowych kandydatów. A równocześnie młodzież niezorganizowana włącza się w szeregi ZMP, które w ostatnich tygodniach wzrosły o 15 procent.

Płyną nowe tony stali z huty „Stalowa Wola" w Czynie Lipcowym. Potężnieje świadomość załogi, że jej nadplanowa produkcja służy sprawie pokoju, służy sile naszej Ojczyzny, służy socjalistycznemu budownictwu.

CECYLIA BŁOŃSKA

Lokalne walki w Korei

Lotnictwo USA bestialsko niszczy zabytki kultury

(f) PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym w poniedziałek wieczorem podało, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej, ściśle współdziałając z ochotnikami chińskimi, kontynuują walki o znaczeniu lokalnym i zadają nieprzyjacielowi straty w ludziach i sprzęcie.

9 lipca zestrzelono około 10 samolotów nieprzyjacielskich.

*

(f) PEKIN (PAP). — Jak donoszą z Phenjanu lotnictwo amerykańskie w dalszym ciągu bombarduje otwarte miasta i wsie Korei. Piraci powietrzni kilkakrotnie zbombardowali Phenjan, Wonsan i inne miasta koreańskie. W czasie bombardowania Wonsanu 4 samoloty amerykańskie zrzuciły bomby na świątynię Segwansa.

Następnego dnia piraci powietrzni ponownie zbombardowali świątynię i inne pomniki w tym rejonie. Starożytna świątynia Segwansa i zbudowany w pobliżu niej po wyzwoleniu Korei spod jarzma japońskiego dom wypoczynkowy zostały zniszczone.

Angielscy i norwescy obrońcy pokoju o swych wrażeniach z Polski

W serdecznej braterskiej atmosferze odbyło się wczoraj w Prezydium Stołecznej Rady Narodowej pożegnalne przyjęcie delegacji angielskich i norweskich obrońców pokoju, którzy po trzytygodniowym pobycie w Polsce powracają do swych krajów. Przyjęcie przekształciło się w manifestację solidarności polskich bojowników o pokój z bojownikami o pokój krajów kapitalistycznych.

W swym przemówieniu, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej tow. Jerzy Albrecht podkreślił, że naród polski czuje się głęboko związany z tymi, którzy w warunkach ustroju kapitalistycznego walczą o pokrzyżowanie planów podżegaczy wojennych.

— Obóz pokoju silniejszy jest od obozu wojny. Pokój zwycięży wojnę — powiedział tow. Albrecht. Słowa te powitane zostały burzliwymi oklaskami zebranych.

Piękne i wzruszające przemówienie wygłosił członek delegacji angielskiej dr. John Daniels z uniwersytetu w Nottingham. *„Dobrze się stało* — powiedział dr Daniels — *że delegacja rozpoczęła i zakończyła swą podróż po Polsce — w Warszawie, bowiem Warszawa jest symbolem zwycięstwa sił dobra nad siłami zła.*

W czasie pobytu w Polsce raz jeszcze przekonaliśmy się o kłamstwach zachodniej propagandy, która wmawia nam, że krajowi naszemu grozi „czerwone niebezpieczeństwo". My wiemy, że naród polski, podobnie jak i narody innych krajów demokratycznych, które budują w tak ogromnej skali i w tak błyskawicznym tempie — nie może przygotowywać się do wojny.

Naszym zadaniem jest zerwać sieć kłamstw. Składamy tu uroczyste zobowiązanie, że po powrocie do kraju wiernie opowiemy wszystko, co widzieliśmy, by w ten sposób zdemaskować kłamstwa podżegaczy wojennych.".

Przewodniczący delegacji norweskiej Ole Fedeler podkreślił znaczenie doświadczeń, zdobytych w czasie pobytu w Polsce. *„Podzielimy się tymi doświadczeniami po powrocie do kraju* — powiedział Fedeler. — *To, co opowiemy u nas, przyczyni sie do wzmocnienia ruchu pokoju w naszym kraju".*

Członkowie delegacji z entuzjazmem opowiadają o swych wrażeniach. Jacka Askinsa delegata angielskiego uderzył przede wszystkim rozmach budownictwa mieszkaniowego. *„U nas, w Anglii nie można nawet marzyć o podobnym tempie* — mówi. *Plan budowy mieszkań dla robotników kurczy się w zastraszający sposób z każdym rokiem. Ano, cóż* — wzdycha — *płacimy za zbrojenia".*

Askins mówi dużo o amerykańskiej okupacji Anglii. *„Mieszkam w pobliżu miasta Warrington, które znajduje się formalnie pod okupacją lotnictwa USA. Amerykanie mają wszystko — najlepsze mieszkania, wielkie przydziały żywności, mnóstwo pieniędzy. Wy tu, w Polsce, nie możecie nawet mieć pojęcia, jak się zachowuja Amerykanie wobec nas Anglików. Arogancja, pogarda, lekceważenie — oto, z czym spotykamy się na każdym kroku.*

Takich okupowanych miast jest w Anglii 8. Ale będzie ich coraz więcej, bo wkrótce mają przybyć do Anglii oddziały amerykańskiej piechoty".

Askins stwierdza, że ciężary, jakie niesie ze sobą wyścig zbrojeń otwierają ludziom oczy. *„Coraz potężniejsza jest wśród robotników walka o poprawę bytu".*

Gdy mówi o Polsce, Askinsowi zapalają się oczy. *„Byłem po raz pierwszy w Polsce* — mówi — *ale nigdy tego nie zapomnę. Tak może pracować, budować się, rozwijać tylko naród, który jest gospodarzem u siebie. Jesteśmy szczęśliwi, że mamy takiego sojusznika w walce o pokój".*

Słowa te przewijały się we wszystkich rozmowach. Widać było, że płyną z serca. Widać było, że wizyta norweskich i angielskich bojowników o pokój stanie się jeszcze jednym węzłem solidarności między naszymi narodami w walce o udaremnienie zbrodniczych planów podżegaczy wojennych, w walce o pokój.

B. Z.

Brutalne szykany władz brazylijskich wobec Poselstwa RP w Rio de Janeiro

Oświadczenie Rzecznika Rządu R. P.

(f) Na konferencji prasowej, która odbyła się dnia 9 bm. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Rzecznik Rządu RP dyr. Seweryn Mencel oświadczył co następuje:

„Trwająca od szeregu miesięcy oszczercza kampania prasy brazylijskiej przeciw Polsce przybrała ostatnio formy prowokacyjne. Władze brazylijskie i reakcyjna część prasy brazylijskiej nie mogą znieść faktu, iż Poselstwo RP w Rio de Janeiro wydaje biuletyn prasowy o Polsce oraz otrzymuje z Kraju przesyłki urzędowe, zawierające prasę polską, wydawnictwa o Polsce oraz normalne zaopatrzenie w przybory biurowe i kancelaryjne.

W dniu 21 czerwca br. Poselstwo Polskie w Rio de Janeiro powiadomione zostało przez Brazylijskie MSZ, że władze brazylijskie zamierzają otworzyć przesyłki dla Poselstwa, zatrzymane zresztą od szeregu miesięcy na komorze celnej, i że MSZ zaprasza do asystowania przy otwarciu przedstawicieli Poselstwa RP, zapewne w celu usankcjonowania tego bezprawia. Poselstwo nasze odmówiło wydelegowania swego przedstawiciela, uważając za niemożliwe legalizowanie pogwałcenia przyjętych zwyczajów dyplomatycznych.

Mimo to, dnia 3 lipca br. władze brazylijskie dokonały otwarcia paczek Poselstwa Rzeczypospolitej w Rio de Janeiro. Poselstwo nasze zaprotestowało przeciwko temu aktowi bezprawia.

Nie wiadomo dokładnie co władze brazylijskie zamierzały znaleźć w przesyłkach, wiadomo za to dokładnie co Poselstwo Polskie w Rio de Janeiro miało w nich otrzymać. Przesyłki zawierały polską prasę codzienną i periodyczną, nasze wydawnictwa krajowe, literackie i społeczne, książki o planie 6-letnim, o rozwoju naszego dobrobytu i kultury, o wkładzie Polski w międzynarodowe dzieło pokoju.

Szereg przesyłek zawierało papier biurowy, pióra, ołówki, atrament, spinacze, szpagat, klej i inne polskie wyroby kancelaryjne, w które zaopatruje się z kraju wszystkie Urzędy Zagraniczne Rzeczypospolitej.

Po otwarciu przesyłek kampania reakcyjnych dzienników brazylijskich przeciwko Poselstwu Polskiemu wzmogła się jeszcze. Prasa ta podała szereg sensacyjnych wiadomości o „wykryciu w przesyłkach niebezpiecznego dla Brazylii materiału propagandowego". Jest wysoce charakterystyczne, że do chwili obecnej Poselstwo R.P. nie zostało powiadomione w jakikolwiek sposób o wynikach tej niezwykłej rewizji.

Reakcyjna prasa brazylijska domaga się zawieszenia biuletynów prasowych Poselstwa, jako zawierających „propagandę pokoju".

Sfery rządowe brazylijskie a nawet brazylijskie MSZ nie zawahały się poprzeć tej kampanii oświadczeniem, iż „nie pozostaną głuche na głosy opinii publicznej". Ta „opinia publiczna" — to zapewne koncern prasowy „Diarios Asociados", całkowicie podporządkowany dyrektywom Waszyngtonu. Widocznie mocodawcy waszyngtońscy uznali za niebezpieczne dla swych celów szerzenie prawdy o osiągnięciach budownictwa pokojowego w Polsce.

W braku innych argumentów reakcyjna prasa brazylijska uznała nawet czysty papier kancelaryjny za wysoce niebezpieczny dla Brazylii środek propagandowy. Gdy na papierze napisane jest słowo pokój — władze brazylijskie ogarnia niepokój. Czysty papier przeznaczony dla potrzeb Poselstwa RP powoduje te same skutki.

Opinia obu krajów oceni jak należy fakt określania jako materiału „wywrotowego" publikacji, które ilustrują pokojowy wysiłek narodu polskiego i jego poszanowanie dla zasad równości i niepodległości wszystkich narodów.

Należy wyrazić nadzieję, że ze strony brazylijskiej przeważy w końcu zdrowy rozsądek i ustaną wybryki tych, którzy, gwałcąc zwyczaje międzynarodowe, przynoszą tylko szkodę interesom Brazylii i sprawie pokojowego współżycia między narodami".

(PAP)

*

Delegat USA na konferencji panamerykańskiej, która odbyła się wiosną br. nie darmo zdzierał sobie gardło i wysilał płuca wyjaśniając, na czym polega opracowany w Waszyngtonie system tzw. „zbiorowego bezpieczeństwa Ameryki". Obecnie widać, że w Brazylii zrozumiano go jak to mówią „na 102".

USA musiały wpierw udzielić kilku lekcji pogladowych, przeprowadzając np. rewizje w pokoiku dziecięcym na „Batorym", w poszukiwaniu broni atomowej. Za to nauka nie poszła w las. Posługując się „doświadczeniami" policji amerykańskiej — urzędnicy brazylijscy z pogwałceniem zwyczajów międzynarodowych otworzyli bezprawnie przesyłki, skierowane do Poselstwa RP. Znaleziono oczywiście, według instrukcji opracowanych w USA rzeczy „groźne dla bezpieczeństwa Brazylii i obu Ameryk", jak np. prasę polską, piszącą o pokoju, o naszym rozwoju gospodarczym, o naszych osiągnięciach kulturalnych i społecznych.

Oczywiście nie wątpimy w to, że słowo „pokój" niezbyt się podoba amerykańskim władcom Brazylii i że nie lubią słuchać o pokojowych osiągnięciach Polski Ludowej. Stąd gwałtowny ryk zamerykanizowanych trąb, podających się za głos opinii publicznej.

A prawdziwy głos opinii — głos ludu Brazylii — potępia ostro te niskie wypady brazylijskich marionetek. Zarówno naród brazylijski — jak i naród polski, związane serdecznymi więzami przyjaźni i wspólnej walki o pokój — z oburzeniem przyjmują amerykańskie wybryki zamerykanizowanych władz Brazylii.

(K)

W 30 rocznicę Rewolucji Ludowej w Mongolii

(f) MOSKWA (PAP). Naród mongolski uroczyście obchodzi 30 rocznicę Rewolucji Ludowej w Mongolii. Rocznica przypada 11 lipca br.

Podsumowano wyniki współzawodnictwa pracy, które rozwinęło się wśród robotników mongolskich dla uczczenia wielkiego święta. Załogi największych w kraju zakładów przemysłowych — kombinatu przemysłowego im. Czoibalsana, wielkich zakładów przemysłu mięsnego i innych, wykonali z nadwyżką półroczne plany produkcyjne. Przemysł Mongolskiej Republiki Ludowej wykonał plan produkcji w I półroczu 1951 w 104,5 procentach.

Zbrodnie agresorów w Korei

(f) PEKIN (PAP). Jak donoszą z Phenjanu, dziennik „Noden Silmun" przytacza nowe fakty o zbrodniach agresorów amerykańsko-angielskich w Korei. Szczególne zbrodnie popełnili interwenci amerykańscy we wsi Matenri.

Amerykanie i Lisynmanowcy — pisze dziennik — schwycili członkinię Partii Pracy 23-letnią Kim Ok-ne i znęcając się nad nią okrutnie usiłowali odebrać jej dokumenty partyjne. Ponieważ Kim Ok-ne nie podporządkowała się żądaniu interwentów oprawcy zmasakrowali ją rozpalonym prętem żelaznym, a następnie zastrzelili swą ofiarę i zakopali wraz z nią jej żywe dziecko.

Naród Indii nie uzna traktatu z Japonią bez udziału ZSRR i Chin

Oświadczenie wybitnego działacza hinduskiego

(f) PEKIN (PAP). Wybitny hinduski działacz społeczny i członek Ogólnoindyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Saifuddin Kiczlew, udzielił wywiadu agencji prasowej Nowych Chin, w którym wypowiedział się na temat traktatu pokojowego z Japonią.

Celem naszym — oświadczył Saifuddin Kiczlew — powinno być utworzenie niezależnej, demokratycznej i pokój miłującej Japonii. W interesie niezawisłości Japonii i pokoju na Dalekim Wschodzie leży, aby okupacja amerykańska nad Japonią została zakończona w jak najkrótszym czasie. Dlatego powinien być jak najszybciej zawarty traktat pokojowy z Japonią.

W dalszym ciągu Saifuddin Kiczlew oświadczył, że traktat pokojowy z Japonią powinien być podpisany nie tylko przez USA, Wielką Brytanię, Chińską Republikę Ludową i Związek Radziecki, lecz także przez wszystkie państwa, które uczestniczyły w wojnie przeciwko Japonii.

Muszę z całą wyrazistością stwierdzić — oświadczył Kiczlew — że naród Indii nie uzna traktatu pokojowego z Japonią zawartego bez udziału ZSRR lub Chińskiej Republiki Ludowej.

Zwiększa się głód w Jugosławii

(f) BUKARESZT (PAP). Dziennik „Romania Libera" zamieścił wyjątki z artykułów prasy titowskiej, która zmuszona jest przyznać, że sytuacja jugosłowiańskich mas pracujących stale się pogarsza.

I tak np. dziennik belgradzki „Politika" niedawno pisał: „W Belgradzie przez całe dni nie ma chleba. Od samego rana tworzą się przed piekarniami ogromne kolejki ludzi za kęsem chleba i to nie najlepszej jakości".

Inny dziennik titowski „Narodni Student" ostatnio żalił się, że „od lutego w stołówce studenckiej w Belgradzie nie wydaje się zupy. Cały obiad składa się z jednego dania i to bez mięsa".

Amerykanie chcą kupić francuski dziennik „Monde"

(f) PARYŻ (PAP). — Według doniesień prasy, ambasada USA w Paryżu czyni kroki celem opanowania francuskiego dziennika „Monde". Powodem tych zabiegów jest niezadowolenie rządu USA ze stanowiska wspomnianego dziennika. Zamieszczał on niejednokrotnie artykuły, stawiające w niekorzystnym świetle politykę USA.

Prasa podaje, że attache prasowy ambasady USA prowadzi rozmowy z paryską firmą wydawniczą „Hachette" w sprawie wzmocnienia dziennika „Paris Presse Intransigeant", znanego ze swej służalczości wobec USA, aby stworzyć dla „Monde" poważnego konkurenta. Amerykanie liczą na to, że po osłabieniu pozycji „Monde", będą mogli zaproponować temu dziennikowi swoją „pomoc" finansową pod warunkiem zmiany osoby redaktora naczelnego i obsadzenia tego stanowiska posłusznym ambasadzie USA człowiekiem.

Strajk 67 tys. urzędników w Grecji

(f) SOFIA (PAP). — Strajk urzędników państwowych w Grecji trwa w dalszym ciągu. Prasa donosi, że strajk jest dobrze zorganizowany nie tylko w Atenach, lecz także na prowincji.

We wszystkich średnich i wyższych uczelniach przerwano egzaminy. Do strajku urzędników państwowych przyłączyli się również robotnicy portowi w Pireusie.

Rząd grecki zagroził w poniedziałek strajkującym urzędnikom ogłoszeniem mobilizacji. Policja aresztowała kilku przywódców związkowych.

W strajku bierze udział 67 tys. urzędników państwowych.

III Międzynarodowy Turniej Szachowy w Sopocie

(f) W drugim dniu turnieju najciekawszą partią było spotkanie Gerebena (Węgry) z Balcarkiem. Partia została odłożona z szansami na wygraną dla Gerebena. Sliwa przerwał partię z Platerem również z szansami na wygraną. Trojanescu (Rumunia) wygrał z Ciejką. Sebestien (Węgry) wygrał z Herrmannem (NRD). Szilagyi (Węgry) wygrał z Niykirchem (Bułgaria). Partia Arłamowski — Makarczyk została odłożona z pozycji równej, partie Szabo (Rumunia) — Popow (Bułgaria) i Gadaliński — Koch (NRD) zostały odłożone z pozycji prawdopodobnie wygranej dla białych.

(JS)

Wiadomości sportowe

Wyjazd lekkoatletów polskich do Moskwy

W skład ekipy lekkoatletów polskich, którzy 9 bm. rano udali się pociągiem z Warszawy do Moskwy wchodzi 32 zawodników i 17 zawodniczek.

Mężczyźni: Weinberg, Kuśmirek, Adamczyk, Buhl, Cecuła, Garncarczyk, Kiszka, Lipski, Masłowski, Potrzebowski, Sidło, Statkiewicz, Stawczyk, Gralka, Graj, M. Hofman, Janiszewski, Kasprzycki, Kielas, Korban, Krzesiński, Krzyżanowski, Kujawa, Kuźmicki, Lewandowski, Lipiec, Szwargot, Milewski, Łomowski, Ważny, Werbliński, Zieleniewski.

Kobiety: Bregulanka, Ciachówna, Bocianówna, Cieślik-Minnicka, Dobrzańska, Duńska, Gburkówna, Gościniakówna, Gryczkówna, Iłwicka, Konikówna, Kuźmicka, Lesznerówna, Maciejakówna, Piwowarówna, Ronczewska i Wasserab.

Drużynie towarzyszy 3 trenerów: K. Hoffman, Wachałowski i Szeleszt.

Pobyt lekkoatletów polskich w ZSRR potrwa około dwóch tygodni.

Mistrzostwa ZS Stal w ciężkiej atletyce

W Bydgoszczy zakończyły się mistrzostwa ZS Stal w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

W walkach zapaśniczych tytuły mistrzów zdobyli: Mycko (Śląsk), Kisiel (Śląsk), Marcok (Śląsk), Kusz (Śląsk), Krysmalski (Wrocław), Barłok (Wrocław), Pięta (Poznań), Mąka (Poznań).

Wyniki w podnoszeniu ciężarów:

waga kogucia — Batrak (Śląsk) 212,5 kg,

w. piórkowa — Fus (Śląsk) 225 kg,

w. lekka — Ścigała (Śląsk) 270 kg,

w. średnia—Kopa (Śląsk) 267,5 kg,

w. półciężka — Białas (Śląsk) 280 kg,

w. ciężka — Hajdek (Pomorze) — 300 kg.

Ze sportu w ZSRR

W Moskwie rozpoczęła się 7 bm. Wszechzwiązkowa Spartakiada Młodzieży Akademickiej, w której bierze udział ponad 13 tys. najlepszych sportowców - akademików. Po uroczystym otwarciu Spartakiady rozpoczęły się zawody w czterech gałęziach sportu: lekkoatletyce, pływaniu, gimnastyce i koszykówce.

* * *

12 najlepszych pływaków radzieckich startuje w wielkiej sztafecie pływackiej po Wołdze na trasie Kujbyszew — Stalingrad dł. 920 km. Pierwszy etap sztafety dł. 74 km przepłynął Gładilin (Moskwa) w czasie 11:42:50 godz. Na drugim etapie dł. 100 km płynie Faizulin (Moskwa). Zakończenie sztafety nastąpi 15 bm. w Stalingradzie.

* * *

Ostatni występ koszykarzy radzieckich w Finlandii przyniósł im wysokie zwycięstwo nad reprezentacją fińskich związków zawodowych 113-41 pkt. Mecz odbył się w Helsinkach.

W tabeli rozgrywek o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej prowadzi Dynamo (Tbilisi) — 17 gier, 26 pkt. przed CDSA, 16 gier, 24 pkt. Na trzecie miejsce wysunął się Górnik (Stalino) 18 gier, 21 pkt. 4) Skrzydła Sowietów (Kujbyszew), 5) Dynamo (Moskwa).

Ostatnie mecze przyniosły następujące wyniki: Torpedo (Moskwa) — Torpedo (Gorki) 2:1, Dynamo (Tbilisi) — Dynamo (Ryga) 3:0, Dynamo (Moskwa) — Górnik (Stalino) 3:4 (1:4), Zenit (Leningrad) — Dynamo (Leningrad) 1:1, Spartak (Tbilisi) — WMS 0:0.

* * *

8-etapowy wyścig kolarski Moskwa — Charków — Moskwa dł. ok. 1400 km wygrał w klasyfikacji indywidualnej 22-letni Czernew (CDSA), przebywając trasę w 42:25:53 godz. Drużynowo zwyciężył zespół lotników WWS przed reprezentacją związków zawodowych.

Ostatni etap Tuła—Moskwa (165 km) wygrał Zemnuchow (CDSA) w czasie 4:37:42.

Rząd Iranu wystąpił z Trybunału Haskiego

(f) LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Teheranu, że minister spraw zagranicznych Iranu — Kazemi przesłał do sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, depeszę, w której komunikuje, że rząd Iranu postanowił wystąpić z Trybunału Międzynarodowego w Hadze i wycofuje swój podpis złożony pod konwencją o Trybunale Międzynarodowym.

(d) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Teheranu, że po otrzymaniu orzeczenia Trybunału Międzynarodowego w Hadze premier irański Mossadek połączył się telefonicznie z przebywającym w prowincji Khuzistan przewodniczącym tymczasowego zarządu irańskiego Narodowego Towarzystwa Naftowego — inż. Bazarganem i z sekretarzem komisji parlamentarnej do spraw nacjonalizacji przemysłu naftowego deputowanym Maki. Premier nakazał wyżej wymienionym, aby nie tylko nie zwracali uwagi na orzeczenie Trybunału Międzynarodowego, lecz jeszcze energiczniej kontynuowali swą działalność celem jak najszybszego wprowadzenia w życie całkowitej nacjonalizacji przemysłu naftowego.

Deputowany Maki oświadczył w związku z orzeczeniem Trybunału Międzynarodowego w Hadze: Bez względu na to jaka jest opinia Trybunału Międzynarodowego w Hadze, wprowadzimy w życie 9 punktów ustawy o nacjonalizacji przemysłu naftowego i w żadnym wypadku nie pozwolimy b. Anglo - Irańskiemu Towarzystwu Naftowemu na mieszanie się do naszych spraw wewnętrznych, politycznych, ekonomicznych i socjalnych. Jeśli Anglia ucieknie się do użycia siły, przeciwstawimy się jej przy poparciu 18 milionów Irańczyków oraz krajów muzułmańskich i wszystkich narodów pragnących zachowania pokoju powszechnego.

Irańskie ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło władzom lokalnym prowincji Khuzistan anulowanie zezwolenia na pobyt w Khuzistanie dyrektora b. Anglo - Irańskiego Towarzystwa Naftowego — Drake.

Instrukcja ministerstwa wskazuje, że przepustki, na mocy których obywatele obcych państw mieli prawo przekraczać granicę irańską od chwili obecnej tracą swą moc. W przyszłości obywatelom państw obcych udzielane będą zezwolenia na przekroczenie granicy wyłącznie na podstawie wniosku tymczasowego zarządu Irańskiego Narodowego Towarzystwa Naftowego.

Dziennik „Wachtare Emruz" wskazuje, że Międzynarodowy Trybunał w Hadze jest bezwolnym narzędziem w rękach imperialistów i czyni wszystko co mu dyktują. Postępowanie Międzynarodowego Trybunału — stwierdza dziennik „Etourok" — to ostrzeżenie dla uciskanych narodów, które widzą, że tylko one same i ich niezłomna wola mogą położyć kres grabieży imperialistycznej i uciskowi. Dziennik podkreśla, że decyzja Trybunału Międzynarodowego w najmniejszym stopniu nie osłabi woli narodu irańskiego.

Podziękowanie rządu Iranu dla przedstawiciela Polski

(f) TEHERAN (PAP). 8 lipca minister spraw zagranicznych Iranu Kazemi zaprosił charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Teheranie Śmiganowskiego i wyraził mu wdzięczność rządu i narodu irańskiego za poparcie, jakiego udzielił Iranowi przedstawiciel Polski, głosując w Międzynarodowym Trybunale w Hadze przeciwko decyzji tego Trybunału w sprawie „skargi" rządu angielskiego na Iran.

Minister Kazemi podziękował również z tego samego powodu przedstawicielowi dyplomatycznemu Egiptu w Iranie.

Oświadczenie rządu Iraku

Ambasada Iraku w Teheranie opublikowała oświadczenie w którym stwierdza, iż „rząd Iraku w pełni uświadamia sobie swą odpowiedzialność i znaczenie zachowania przyjaznych stosunków ze swymi sąsiadami. Rząd Iraku nigdy nie stanie się narzędziem w jakimkolwiek zamachu na prawa swych sąsiadów".

Prasa libańska domaga się nacjonalizacji przemysłu naftowego

(a) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Bejrutu:

Prasa libańska domaga się nacjonalizacji towarzystw zagranicznych w Libanie podkreślając, że towarzystwa te grabią naród libański.

Dzienniki wyrażają niezadowolenie, że rząd libański nie zajmuje się tak ważnym zagadnieniem, tak żywotnym dla narodu, jak nacjonalizacja towarzystw zagranicznych.

Działaczka hinduska zebrała 27 tysięcy podpisów pod Apelem Pokoju

(a) DELHI (PAP). Naród hinduski bierze aktywny udział w ruchu w obronie pokoju. Tygodnik „Blic" donosi, że w Pendżabie wschodnim wybitna bojowniczka o pokój Bibi Baldżit Tritam Sing zebrała w ciągu ostatniego miesiąca 27 tysięcy podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

*

(a) RZYM (PAP). Włoski Komitet Obrońców Pokoju opublikował dotychczasowe wyniki przebiegu kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. W 47 prowincjach Włoch zebrano dotychczas — 6.094.663 podpisy. W niektórych prowincjach, jak np w Livorno, Reggio Emilia i Siena apel podpisało około 65 procent ludności.

*

(f) LONDYN (PAP). „Daily Worker" donosi, że w wielu okręgach Anglii kierownictwo związków zawodowych z uznaniem powitało rozpoczęcie rokowań o zawieszenie broni w Korei. Sekretarz gen. zw. zaw. robotników przemysłu automobilowego H. Hollywell podkreślił w swej wypowiedzi na temat rokowań, że ludzkość pragnie pokoju i wszyscy ludzie dobrej woli winni współdziałać dla osiągnięcia tego celu. W tymże duchu wypowiedzieli się sekretarz gen. zw. zaw. robotników przemysłu hutniczego — James Gardner, sekretarz gen. zw. zaw. górników Arthur Horner, sekretarz gen. zw. zaw. górników Szkocji William Fearson, sekretarz generalny związku zawodowego techników budowlanych Jack Stanley.

Brytyjscy związkowcy o pobycie w Polsce

(f) LONDYN (PAP). — Dziennik „Daily Worker" zamieścił wypowiedzi członków delegacji związkowców angielskich, która niedawno bawiła w Polsce.

We wspólnie złożonym oświadczeniu członkowie delegacji podkreślają szybkie tempo odbudowy Polski oraz olbrzymi wkład polskiej klasy robotniczej w realizacje planu 6-letniego. Z uznaniem mówią oni o roli i znaczeniu związków zawodowych w Polsce Ludowej. Szczególne wrażenie wywarła na nich budowa Nowej Huty i odbudowa Warszawy.

W kilku zdaniach

FILM POLSKI O II KONGRESIE POKOJU NA EKRANACH PARYŻA

(f) PARYŻ (PAP). We wtorek odbędzie się w Paryżu uroczysta premiera filmu polskiego z przebiegu obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie.

25-LECIE PIERWSZEJ ZELEKTRYFIKOWANEJ LINII KOLEJOWEJ W ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). W tych dniach minęło 25 lat od otwarcia pierwszej w ZSRR zelektryfikowanej linii kolejowej na trasie Baku — Sabunczi w Azerbejdżanie. W okresie 25 lat istnienia kolei elektryczna Baku — Sabunczi przewiozła ponad 738 milionów pasażerów.

PROTEST PRZECIW UWIĘZIENIU PRZYWÓDCÓW KP USA

LONDYN (PAP). Amerykańskiemu konsulowi w Bradford (hrabstwo Yorkshire) wręczono pismo, wyrażające protest mieszkańców miasta przeciwko osadzeniu w więzieniu przywódców KP USA.

WERBUNEK NIEMCÓW DO FRANCUSKIEJ LEGII CUDZOZIEMSKIEJ

BERLIN (PAP). Jak podaje dziennik „Köllnische Rundschau" w Niemczech zachodnich 25 agentów francuskich werbuje młodych Niemców do francuskiego Legionu Cudzoziemskiego.

WYBUCH W PROCHOWNI WE FRANCJI

PARYŻ (PAP). W prochowni Haisnes-la-Bassee (Francja Północna) nastąpił wybuch, w wyniku którego 17 robotników poniosło śmierć, a 13 doznało ciężkich obrażeń cielesnych. Wśród ofiar znajduje się 14-letnia robotnica Delay.

STRAJK W HAIFIE

TEL AVIV (PAP). 8 bm. wybuchł strajk 600 robotników rafinerii nafty w Haifie, domagających się podwyżki płac i polepszenia warunków pracy.

Rośnie nowa Albania

Zygmunt Słomkowski

10 lipiec 1943 rok. Data ta to jeden ze słupów znaczących historię narodzin nowej Albanii.

W tym pamiętnym dla każdego Albańczyka dniu, naród albański utworzył s w o j ą armię. Armię, której zadaniem było wypędzić okupantów faszystowskich. Taki cel bowiem postawili sobie najlepsi synowie ludu albańskiego, kiedy pod kierownictwem komunistów z tow. Enverem Hodżą na czele zjednoczyli istniejące i działające oddziały partyzanckie, tworząc dla nich sztab generalny Albańskiej Armii Narodowo-Wyzwoleńczej.

Cel ten żołnierze albańscy osiągnęli. Dzięki zwycięstwom Armii Radzieckiej, która stalowymi uderzeniami zmiażdżyła podstawowe siły hord hitlerowskich, powstały warunki, które umożliwiły Albańskiej Armii Narodowo - Wyzwoleńczej całkowite oswobodzenie kraju od faszystowskiego najeźdźcy. 29 listopada 1944 r. Albania była wolna.

Potężne źródła siły

Albańskie wojsko ludowe mogło osiągnąć swe wielkie zwycięstwo, ponieważ narodziło się, wzrosło i walczyło w warunkach walki antyfaszystowskiej, na której czele stał Związek Radziecki. Fakt ten dał wiarę i pewność zwycięstwa, dał otuchę narodowi albańskiemu.

Organizatorem i kierownikiem walki była Partia Komunistyczna, która umiała zmobilizować i poprowadzić naród do ostatecznego zwycięstwa. „Zwycięstwo to — mówił tow. Enver Hodża — zawdzięczamy naszej bohaterskiej Partii, która będąc wierna marksizmowi — leninizmowi, partii bolszewickiej i wielkiemu Stalinowi, wzmocniła nasz naród, jego nerwy, serce i ręce; wychowała nas, prowadziła nas po sławnej drodze wyzwolenia i socjalizmu".

Droga do nowego życia

Zwycięstwo nad faszyzmem pozwoliło narodowi albańskiemu na usunięcie rządów feudalno-burżuazyjnych idących na pasku imperialistów i na ustanowienie własnej władzy, władzy ludowej.

Po raz pierwszy w swej historii naród albański stał się prawdziwie wolnym. Nie rządzą nim obszarnicy, bo odebrana im ziemia przeszła w ręce prawowitych właścicieli — chłopów. Nie rządzą nim kapitaliści bo lud przejął w swe ręce przemysł i kopalnie.

I naród albański pokazał, że krwawo wywalczone zwycięstwo potrafi wykorzystać dla siebie.

Z taką sama mocą, z jaką walczyli Albańczycy z okupantem, walczą dziś o wydobycie kraju z mroków zacofania odziedziczonego w spadku po władzy klas eksploatatorskich, o budowanie nowego, wspaniałego życia wolnych ludzi.

Albania, kraj dawniej zacofany i biedny, w szybkim tempie przeobraża się i idzie naprzód. Energia narodu i pomoc Związku Radzieckiego, zrewolucjonizowały gospodarkę albańską.

Cyfry mówią

W ciągu kilku lat swej władzy stworzył lud 46 państwowych zakładów przemysłowych o znaczeniu ogólnokrajowym i 13 o znaczeniu lokalnym.

Obecnie znajduje się już w ostatnim stadium budowy wielki kombinat włókienniczy im. Stalina, którego uruchomieniem w dniu 8 listopada br. masy pracujące Albanii uczczą 10 rocznicę powstania swej partii. Dzięki produkcji nowych zakładów, Albania, kraj który musiał dawniej prawie wszystko w tej dziedzinie importować, stanie się samowystarczalny w produkcji wyrobów włókienniczych.

Powstaje również wielka elektrownia wodna koło Tirany, fabryka tkanin wełnianych w Tiranie, nowe zakłady cementowe, fabryki konserw mięsnych, warsztaty ceramiczne, fabryka papieru.

Produkcja wciąż wzrasta. Wystarczy powiedzieć, że w r. 1949 produkcja przemysłu włókienniczego wzrosła w porównaniu z 1945 r. o 732 procent, przemysłu skórzanego i obuwianego o 1.725 procent, produkcja cementu o przeszło 522 procent, produkcja przemysłu spożywczego o 177 procent, chemicznego o 359 procent, produkcja energii elektrycznej o 307,8 procent.

W ciągu roku 1950 produkcja przemysłu skórzanego wzrosła o dalszych 10 procent w porównaniu z r. 1949, obuwia o 86 procent, tkanin o 45 procent, cementu o 29 procent itd.

Władza ludowa rozwija również w szybkim tempie kopalnictwo. Tylko w stosunku do r. 1949 wzrosło ono o 46 procent. Dzięki pomocy ZSRR wprowadza się w kopalniach albańskich nowe urządzenia przyśpieszające wydobycie, organizuje się poszukiwania nowych złóż bogactw naturalnych.

Prawdziwą dumą gospodarzy Albanii jest rozbudowa komunikacji. Za panowania faszysty Zogu kraj ten nie posiadał zupełnie kolei. Dzisiaj już 4 linie kolejowe przecinają góry albańskie, łącząc ze sobą najważniejsze miejscowości.

Szybko wzrasta dobrobyt ludności.

Jedynie w r. 1950 obroty handlowe wzrosły o 55 procent w stosunku do roku poprzedniego.

Rodzi się nowe...

Nie ma chyba w Albanii dziedziny życia, w której by nie rodziło się coś nowego, coś, czego przedtem nie było. Stało się to prawem rozwojowym nowej Albanii. Prawo to ze szczególną mocą działa w dziedzinie kultury, o której w okresie przedwojennym nie można było prawie mówić.

Obecnie ukazuje się w Albanii 10 gazet i 20 czasopism. W okresie przedwojennym ukazywały się tu tylko 2 gazety, a czasopism nie było żadnych.

Po raz pierwszy w dziejach Albanii otwarty został przed kilku laty pierwszy wyższy zakład naukowy — Instytut Pedagogiczny w Tiranie.

W 1944 r. po raz pierwszy otrzymała Albania Teatr Narodowy, w 1949 balet, który bawił w ub. roku w Polsce, w 1950 — Filharmonię Państwową.

Naród albański w walce przeciw knowaniom imperialistów

Albańczycy mają pełne prawo do patriotycznej dumy ze swych osiągnięć. Duma ta jest tym większa, że zwycięstwa narodu albańskiego zostały odniesione w ogniu ostrej walki z wrogiem klasowym i agenturami amerykańskimi, brytyjskimi i titowskimi.

Wyzwolenie się ludu albańskiego spod jarzma obcych i rodzimych kapitalistów wywołało wściekłość imperialistów, którzy chcieliby mieć w Albanii swą bazę wymierzoną przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Dlatego na rozkaz USA uknuli titowcy zbrodniczy spisek mający na celu obalenie władzy ludowej w Albanii, wydarcie tego kraju z obozu pokoju i włączenie go do bloku wojny i agresji.

Jednak lud albański potrafił obronić swe zdobycze; wykrył i zlikwidował bandę titowską, umacniając suwerenność i siłę państwa.

Imperialiści nie dali jednak za wygraną. Przeszli teraz do jawnych prowokacji i przygotowań do agresji. Faszyści jugosłowiańscy i greccy gromadzą wojska na granicy małej Albanii, gangsterskimi wypadami naruszają jej terytorium, organizują dywersję i szpiegostwo.

Ale naród albański widzi swych wrogów. I te same siły, które umożliwiły mu oswobodzenie kraju, utworzenie władzy ludowej i budowanie nowego życia, są motorem w walce przeciw prowokacjom, dywersjom i szpiegostwu. Te same siły, które przyniosły wyzwolenie Albanii, dają dzisiaj narodowi albańskiemu możność skutecznej i zwycięskiej walki przeciw knowaniom imperialistów.

*

Naród albański nie jest sam. Wielki Związek Radziecki, tak, jak wspierał go w okresie ciężkich walk o niepodległość, dziś służy mu nieocenioną pomocą.

Z walką chłopa i robotnika albańskiego solidaryzują się również kraje demokracji ludowej i cała postępowa ludzkość patrząca z podziwem na ten mały, bohaterski naród.

I naród polski gorąco sympatyzuje z ludem albańskim; wraz z narodem dalekiej Albanii cieszy się jego sukcesami w walce o pokój i socjalizm.

Przemysł bułgarski wykonał z nadwyżką plan półroczny

(f) SOFIA (PAP). — Przemysł bułgarski osiągnął poważne sukcesy w realizacji planu pierwszej pięciolatki dymitrowskiej. Przemysł węglowy wykonał plan pierwszego półrocza br. w 101,2 procent. Przemysł górniczy wykonał plan pierwszego półrocza br. w 115 procent. Przemysł chemiczny wykonał plan w 102,7 procent. W 103 procent wykonał plan przemysł włókienniczy.

Partyzanci ostrzelali port w Saigonie

(f) PARYŻ (PAP). — Jak donosi prasa, oddziały partyzantów vietnamskich ostrzelały z moździerzy port w Saigonie.

Jest to już drugi atak przeprowadzony przez partyzantów vietnamskich na Saigon w ostatnich dwóch tygodniach.

Delegacja młodzieży z NRD w Warszawie

(f) Dnia 9 bm. przybyła do Warszawy delegacja niemieckich pionierów i członków FDJ — uczniów i uczennic szkół im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Kronika dyplomatyczna

(f) W dniu 9 lipca br. nowomianowany Szef Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce, Ambasador Pani Aenne Kundermann złożyła wstępną wizytę Ministrowi Spraw Zagranicznych, dr. Stanisławowi Skrzeszewskiemu.

Uchwała Prezydium Rządu o usprawnieniu dystrybucji owoców

(f) Stan urodzaju owoców przekracza w znacznym stopniu przewidywania planu na rok bieżący. W związku z tym Prezydium Rządu powzięło uchwałę, która ustala środki, mające na celu sprawne zorganizowanie skupu oraz zabezpieczenie dystrybucji i przetwórstwa przewidywanych ilości owoców ze zbiorów tegorocznych.

W myśl uchwały, Centrala Ogrodnicza zorganizuje planowy skup przewidywanych ponadplanowych nadwyżek owoców. Owoce nietrwałe będą dodatkowo zabezpieczone — przez zakłady przetwórcze w formie półproduktu. Uruchomione będą dodatkowe miejsca skupu, a ich przelotność zostanie zwiększona przez wykonywanie czynności również w porze nocnej.

Na okres jesienno-zimowy przygotowane będą dodatkowe pomieszczenia do przechowywania owoców.

Uspołeczniony handel detaliczny zobowiązany został uchwałą do rozprowadzenia dodatkowych ilości owoców poprzez rozszerzoną sieć punktów sprzedaży stałych i ruchomych. Przedsiębiorstwa żywienia zbiorowego powiększą liczbę dań przyrządzanych z owoców.

Zakłady przemysłu owocowo-warzywnego przerobią ponadplanowe tysiące ton jabłek i innych owoców na przeciery i moszcze.

Sprawny skup i dystrybucja owoców wymaga dodatkowego wysiłku w dziedzinie transportu. Oprócz zagwarantowania odpowiedniej ilości taboru kolejowego, uchwała stawia przed Państwową Komunikacją Samochodową zadanie dostarczenia środków transportowych dla ponadplanowych przerzutów owoców nietrwałych z miejsc skupu do bezpośrednich odbiorców lub przetwórni.

O sprawną organizację przejazdów na kolonie letnie

Polska Ludowa otacza serdeczną opieką dzieci, dba o ich zdrowie, troszczy się, by jak najwięcej dzieci mogło skorzystać z odpoczynku i świeżego powietrza na koloniach.

Z roku na rok wzrasta liczba uczestników kolonii, poprawiają się warunki letniego odpoczynku. W br. liczba dzieci, które skorzystają z kolonii dosięgnie około 1 miliona. Na pierwszy turnus dzieci już wyjechały.

Nie była to sprawa taka prosta zorganizować wyjazd 650.000 dzieci.

Organizatorzy i kolej włożyli wiele wysiłku w to, by przejazd dzieci odbywał się w jak najlepszych warunkach, by miały wygodne wagony zapewnione miejsce, opiekę w czasie podróży itd. Nie obeszło się jednak bez pewnych niedociągnięć.

Otóż zakłady pracy, szkoły i instytucje społeczne zabrały się do planowania wyjazdów na kolonie letnie przeważnie dość późno. Gdy przyszedł okólnik z Ministerstwa Oświaty, by zgłosić dokąd, kiedy i ile dzieci pojedzie, niektóre zakłady przysłały dane zebrane na chybił trafił, zostawiając ostateczne uregulowanie tych spraw „na później". Lecz „później" sprawy ułożyły się zupełnie inaczej — ostateczne terminy wyjazdów uległy zmianie, wskutek czego zaplanowana poprzednio dostawa wagonów okazała się nierealna.

Bywało np., że w ostatniej chwili zakłady pracy wystarały się o samochody i z przydzielonych wagonów w ogóle nie skorzystały. Tabor kolejowy i tak ograniczony, stał więc bezczynnie, zarezerwowany przez ludzi którzy nie poczuwali się do obowiązku, by na czas zamówienia odwołać. Taki stosunek do pracy kolei jest zwyczajnym lekceważeniem, powoduje marnotrawstwo taboru, który przecież powinien być racjonalnie, w pełni wykorzystywany.

Oto na przykład 25 czerwca br. nie zgłosiły się do wyjazdu następujące grupy: Zakłady Energetyczne Południowe — 145 osób, Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych — 110 osób, PMRN Siemianowice — 180 osób, kopalnia „Siemianowice" — 134 osoby.

27 czerwca nie zgłosiły się: kopalnia „Kleofas" — 135 osób, PMRN Chorzow — 162 osoby, Zakłady Gazowni Zabrze — 100 osób.

Bywało, że zgłoszono realne projekty na wyjazd, ale jasne jest dla każdego, że ani Ministerstwo Oświaty, ani „Orbis", ani PKP nie mogły zatwierdzić każdego podanego terminu. Czasem termin trzeba było zmienić. O zmianie takiej Ministerstwo Oświaty zawiadamiało zainteresowane instytucje przez terenowe Rady Narodowe (w rzadkich tylko wypadkach te nie zdążyły tego uczynić).

Instytucje i zakłady zawiadomienie to lekceważyły, przysyłając dzieci na stację w oznaczonym przez siebie terminie. Jasne, że wagonów nie było — stąd dezorientacja i zamieszanie.

Bywało także, że kolejarze wskutek opieszałego załadowania opóźniali odjazd pociągu dezorganizując częściowo ogólny plan komunikacyjny.

I z załadowaniem nie było tak łatwo. Ileż to rodziców przychodziło z dzieckiem, nie wiedząc gdzie i z kim to dziecko ma jechać? Jeden z ojców prowadząc swego dzieciaka za rękę, tłumaczył się niedawno na dworcu Głównym w Warszawie: — „Powiedzieli, żebym czekał z nim pod zegarem".

Utrudniała pracę kolejarzom nadmierna już troskliwość rodzicielska, gdy np. do wagonu sześćdziesięcioosobowego wchodziło oprócz dzieci po dwoje rodziców. Oczywiście trudno zachować wzorowy porządek, gdy w wagonie nagle znajdzie się potrójna ilość pasażerów.

Nie ułatwiało również utrzymywania porządku obładowywanie dzieci wielkimi, nieraz półtorametrowej długości walizami.

Ministerstwo Oświaty, „Orbis", PKP i różne instytucje społeczne jak Liga Kobiet, PCK itd. wkładają wiele wysiłku w zorganizowanie wyjazdów na kolonie letnie. Trzeba też, aby szerokie masy naszego społeczeństwa, w pierwszym rzędzie organizatorzy kolonii letnich przy zakładach pracy i szkołach, a zwłaszcza rodzice, pomogli im w tej pracy.

25 lipca rozpocznie się drugi turnus kolonii letnich. Nie zapominajmy, że w tym roku około miliona dzieci wyjeżdża na świeże powietrze — w góry, nad morze. Organizacyjnie jest to zgoła niełatwe. Trzeba niemało wysiłku, dużej dyscypliny aby zadaniu sprostać.

(b.l.)

Kary za spekulację i nadużycia

(f) W ostatnich dniach Sąd Wojewódzki w Krakowie skazał na kary od 6 miesięcy do 3 i pół lat więzienia pracowników Powszechnego Domu Towarowego w Krakowie — Jana Sticha, Jana Sułkowskiego, Macieja Iwanickiego, Józefa Tyrkę i Jakuba Krupe, którzy działali na szkodę interesu publicznego i dopuszczali się systematycznych kradzieży. Na ławie oskarżonych zasiedli również: Jan Kurek — właściciel sklepu i Artur Komorowski, którzy współdziałali w dokonywaniu przestępstw.

Oskarżeni Sticha, Sułkowski, Iwanicki i Tyrka — pracownicy działu artykułów gospodarstwa domowego PDT — przyjmowali łapówki, przywłaszczali sobie towary i sprzedawali je po cenach wyższych od urzędowych, a zdobyte w ten sposób pieniądze dzielili między siebie. Szkody, jakie spowodowali oskarżeni sięgają 4.244 zł.

Sąd wojewódzki w Koszalinie skazał na 15 lat więzienia Kazimierza Śliwonika — księgowego zespołu PGR w Łubnie, pow. wałeckiego, który, działając pod fałszywym nazwiskiem Czesława Oleszczuka, przywłaszczył sobie ok. 30 tys. złotych.

Orzeczeniem delegatury Komisji Specjalnej we Wrocławiu skierowana została na 12 miesięcy do obozu pracy Leokadia Florczyk, trudniąca się skupowaniem mięsa pochodzącego z nielegalnego uboju oraz jego dalszą odprzedażą po cenach wyższych od urzędowych. Mięso to — jak stwierdziły oględziny lekarsko-weterynaryjne — nie nadawało się do spożycia.

Prognoza pogody w dniu 10 lipca

(f) Dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia i możliwością przelotnych opadów pochodzenia burzowego. Temperatura do 25 st., wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków przeważnie południowych, lub południowo-zachodnich.

Brygady młodzieżowe w akcji żniwnej

(f) W całym kraju młodzież szkolna organizuje brygady, które pomagać będą w pracach polowych i przy naprawie maszyn rolniczych w okresie żniw. Na zebraniach, które odbywają się w gromadach wiejskich, spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i ośrodkach maszynowych, młodzież podejmuje zobowiązania, zmierzające do przyspieszenia zbiorów.

W woj. gdańskim młodzież ze szkół podstawowych zorganizowała już kilkadziesiąt brygad, do których zgłosiło się ok. 1.300 uczniów.

W pow. Świdnica na zebraniach gromadzkich młodzież zorganizowała 48 brygad „lekkiej kawalerii".

Utworzono również 8 brygad remontu maszyn i 1 brygadę rymarską.

Młodzież ze szkół podstawowych z gminy Pelplin zorganizowała brygady kontroli pól, które po przejściu żniwiarek i kosiarek zbierać będą pozostałe na polach kłosy.

Muł węglowy — cenne paliwo przemysłowe

Ignacy Apt

Dyrektor Naczelny Centrali Zbytu Węgla

Ostatnio prasa nasza coraz częściej donosi o uzyskiwaniu dużych oszczędności dzięki spalaniu mułu węglowego.

Co to jest muł węglowy? Jest to produkt powstający przy płukaniu, a więc wzbogacaniu węgla, celem wyeliminowania z wydobywanego na kopalni węgla, kamienia i skały płonnej. Na skutek różnego ciężaru właściwego kamień opada w tym procesie na dno, a węgiel jako lżejszy unosi się wraz z wodą, aby w końcu po odseparowaniu wody na sitach — już oczyszczony gotów był do wysyłki.

Jednak w wyniku tego procesu woda z płuczki unosi w formie zawiesin bardzo duże ilości drobnych cząsteczek węgla, które wraz z wodą odprowadzane są do osadników (stawów), gdzie woda po dłuższym czasie paruje względnie ścieka, pozostawiając zwartą masę drobnych ziaren węgla. One to właśnie stanowią muł węglowy.

Wartości mułu

Muł ten w zależności od węgla, który był płukany, zawiera od 14 do 26 procent wilgoci, a jego wartość opałowa wynosi od 4 do 5 tysięcy kalorii. Ze względu na to, że większość mułów pochodzi z płukania węgla najwyższych klas, jego wartość energetyczna często przekracza wartość miałów węglowych.

Dodatkowe osuszenie go sposobem mechanicznym lub przez zwykłe rozłożenie w mniejszych warstwach i dodatkowe zredukowanie wilgoci o 10 — 15 procent, podnosi jego wartość opałową do liczby ponad 5.000 kalorii. Pewną trudność w spalaniu mułu stanowi jego drobnoziarnistość i większe niż przy węglu zawilgocenie, które jednak daje się usunąć przez wspomniane wyżej przesuszanie i mieszanie z suchym węglem, zwilżanym często przed użyciem na zakładach.

Do niedawna muły były zużywane jedynie w kotłowniach przemysłu węglowego i to na kopalniach, które na skutek płukania muł ten „produkowały".

Rozwijający się w burzliwym tempie w okresie planu 6-letniego przemysł krajowy powoduje bardzo znaczny wzrost zużycia węgla. VI Plenum KC postawiło przed naszą gospodarką zadanie racjonalniejszego i oszczędniejszego zużywania węgla.

Pierwsze doświadczenia

Jednym z licznych źródeł oszczędności węgla może być jak się okazuje stosowanie w szerokim zakresie mułów węglowych, których duże zapasy posiadamy. Rozpoczęta w kwietniu br. akcja spalania mułów dała nam już poważne doświadczenia na tym odcinku.

W kotłowni elektrowni Łaziska zastosowano muł jako domieszkę do miałów i spalano w kotłach pyłowych. Następnie doświadczenie z powodzeniem przeniesiono do elektrowni chorzowskiej i do szeregu innych elektrowni w kraju. Szereg zakładów, posiadających kotły pyłowe, spala już dzisiaj poważny procent mułów, oszczędzając duże ilości miału z bieżących dostaw.

Doświadczenia przeniesiono również na kotły rusztowe, stosując muł jako domieszkę do miałów lub groszku w wysokości od 10 do 20 procent ogólnie spalanego węgla. Elektrownie w Łodzi, Będzinie, Starachowicach, dały konkretne przykłady pomyślnego rozwiązania stosowania mułów w domieszce do węgla.

W ślad za energetyką rozpoczął na szerszą skalę próby użytkowania mułów przemysł cementowy. Pierwsze próby, przeprowadzone w cementowni Groszowice (woj. opolskie) dały dobre wyniki i pozwoliły przenieść tę akcję na szereg innych cementowni i to również z dobrym rezultatem. Dzisiaj liczne cementownie spalają poważne ilości mułu, oszczędzając oczywiście duże ilości węgla. W zależności od lokalnych warunków i możliwości technicznych, procent mieszanki mułu i węgla jest różny.

Udane próby w cegielniach

Jak wykazują ostatnio przeprowadzone próby, także i cegielnie nasze mogą z powodzeniem stosować muł węglowy i to w dwojakiej formie: jako dodatek schudzający do gliny oraz jako mieszankę z węglem do opalania komór piecowych.

Pierwszy z wymienionych sposobów przez wprowadzenie mułu do samego tworzywa — do gliny — powoduje w czasie procesu wypalania lepsze wykorzystanie ognia, który lepiej oraz prędzej wypala glinę, będąc w jej wnętrzu, aniżeli ogień działający wyłącznie w komorze piecowej.

Próby przeprowadzone w cegielniach przemysłu węglowego i Centralnego Zarządu Materiałów Budowlanych dały i tu dobre rezultaty.

Na naradzie pracowników zakładów materiałów budowlanych przemysłu węglowego odbytej niedawno w Katowicach, stwierdzono, że przeprowadzone próby stosowania mułu węglowego w cegielniach przemysłu węglowego dały rezultaty pozwalające na szerokie stosowanie go w ceramice. Kierownik cegielni „Bogucice", tow. Pawlicki, stwierdza, że stosując od miesiąca muł jako domieszkę w stosunku 1 do 3 uzyskuje oszczędność około 30 procent węgla.

Przez stosowanie mułu jako dodatku do gliny wypał cegły jest znacznie przyspieszony i w stosunku miesięcznym daje 5 dni oszczędności.

Na wspomnianej konferencji w Katowicach obliczono, że jedynie w cegielniach przemysłu węglowego można w ten sposób zwolnić około 14 tysięcy ton węgla, a przecież cegielnie przemysłu węglowego stanowią zaledwie 5 procent ogólnej ilości cegielni polskich.

Bielskie Zakłady Przemysłu Materiałów Budowlanych w piśmie z 22 VI 1951 r., skierowanym do Centrali Zbytu Węgla, donoszą: „Stwierdzono, że cegła wypalana przy użyciu mieszanki mułu z węglem w stosunku 1 do 1 jest o wiele lepiej wypalona. Oczywiście stosowanie mułu wymaga odpowiedniego jego wysuszenia, pewnych zmian w ustawianiu cegły w piecu kręgowym (częściowe zastosowanie słynnej metody Duwanowa) oraz większego dozoru palaczy."

Palacze piecowni i kotłowni cegielni w Czechowicach zobowiązują się w walce o plan 6-letni do obniżenia kosztów własnych przez zmniejszenie zużycia dotychczas używanego miału węglowego o 50 procent, dzięki zastąpieniu go znacznie tańszym mułem. Jednocześnie wzywają wszystkie cegielnie w Polsce do pójścia w ich ślady. Upowszechnienie stosowania mułów w domieszce do innych sortymentów węgla może dać na odcinku ceramiki czerwonej w kraju oszczędności węgla w wysokości około 250 tysięcy ton w skali rocznej.

Wbrew rutynie

Jak wszędzie przy wprowadzaniu nowych form i metod pracy występują i na odcinku stosowania mułów pewne opory konserwatystów i rutyniarzy. „Biadacze" zakładają często z góry wyolbrzymione trudności, z którymi jednak załoga w okresie prób z reguły daje sobie radę.

Bardzo znaczna różnica ceny mułu węglowego w stosunku do innych sortymentów, a nawet do ceny miału, winna być dla kierownictwa wszystkich, bez względu na wielkość, zakładów przemysłowych bodźcem do dodatkowego oszczędzania kwot wydatkowanych na węgiel.

Miarą wagi tego problemu jest wydane przez przewodniczącego PKPG zarządzenie nr. 264 z dnia 30 czerwca br. w sprawie zużywania mułów węglowych i premiowania za ich gospodarcze wykorzystanie. Zarządzenie to zobowiązuje dyrektorów zakładów przemysłowych do maksymalnego spalania mułów węgla w granicach technicznych możliwości posiadanych urządzeń.

W celu zainteresowania pracowników w maksymalnym spalaniu mułów, z jednoczesną oszczędnością węgla, wprowadza się z dniem 1 lipca regulamin premiowania. Regulamin premiowania pracowników zakładów przemysłowych, używających muł przewiduje premię od 60 groszy do 3 złotych za każdą tonę spalonego mułu, a to w zależności od wielkości zużycia węgla w danym zakładzie.

Możemy zaoszczędzić setki tysięcy ton węgla

Nic nie stoi na przeszkodzie pozytywnemu rozwiązaniu problemu używania mułów węglowych na szeroką skalę. Zużycie mułu w maju i czerwcu w nielicznych dotychczas gałęziach przemysłowych daje bezsporne dowody, że przy trosce kierownictwa zakładów, ofiarności i uświadamianiu załogi ilości spalanego mułu powinny znacznie wzrosnąć.

Akcja ta musi być otoczona specjalną opieką i troską Centralnych Zarządów, które ze swej strony winny udzielać podległym zakładom daleko idącej pomocy przez rozpowszechnianie, publikowanie i przenoszenie doświadczeń i metod stosowanych w zakładach, mających najlepsze rezultaty w paleniu mułem węglowym.

Szeroka wymiana doświadczeń ułatwi zakładom stosowanie mułów bez powtarzania błędów zlikwidowanych już w innych miejscach.

Poza bardzo znacznymi oszczędnościami finansowymi, szerokie stosowanie mułów pozwoli nam zaoszczędzić dodatkowo setki tysięcy ton węgla, tak niezbędnych dla szybszego wykonania planu 6-letniego.

Na marginesie

Obrona generała Juin

Oficerowie hitlerowscy zorganizowani w osławionej szajce „Bruderschaft", wystosowali przed kilku dniami specjalny list do francuskiego generała Juin, któremu niedawno przyznano w Waszyngtonie tytuł głównodowodzącego europejskiego zaciągu armii „atlantyckiej". Generał Juin musiał być bardzo zdziwiony zarówno tonem listu, jak też wagą nagromadzonych w nim zarzutów, które spadły na jego „atlantycką" głowę. Bo proszę: podgrzewa się hitlerowskiego węża na atlantyckim łonie, karmi się go, pieści, pielęgnuje — a on tymczasem, ledwie poczuł nieco sił — zaczyna syczeć na swych opiekunów. I to syczy zupełnie bezpodstawnie.

Gen. Juin nie odpowiedział jeszcze na pismo „Bruderschaftu". Wydaje nam się jednak, że jeśliby odpowiadał szczerze — to „polemika" „Bruderschaft"—gen. Juin wyglądałaby następująco:

„Bruderschaft" (wyjątek z listu): „... Do Niemców nie należy domaganie się równości praw — to inne państwa Europy zachodniej winny wykazać, czy są one w stanie doścignąć Niemcy w ich walce i ich osiągnięciach w wojnie przeciw bolszewizmowi".

Gen. Juin: „Oczywiście, że nie należy mówić tylko o równouprawnieniu. W pełni uznajemy waszą wyższość. W tej dziedzinie stworzyliście rzeczywiście trwałe wzory godne wyższej rasy, które my stosujemy dziś w Korei, Vietnamie i na terenie wewnętrznym — w USA i Francji. Mamy nadzieję, że niedługo będziecie mogli uznać nas za pełnowartościowych wspólników".

„Bruderschaft" (wyjątek z listu): „My, Niemcy, poświęcając egzystencję naszego kraju, zatrzymaliśmy na Łabie falę, napływającą ze Wschodu. Żadne niebezpieczeństwo nie groziłoby dziś ze Wschodu, gdyby państwa zachodnie nie uderzyły w plecy niemieckich obrońców."

Gen. Juin: „Wydaje mi się, że z tym ciosem w plecy Panowie nieco przesadzają. Ciosy nie tyle w plecy, co nieco poniżej owszem otrzymaliście, ale na drodze od Stalingradu do Berlina. A my? Kto jak nie my przez 3 lata zwlekał z otwarciem drugiego frontu? Oszczędzaliśmy was jak się tylko dało."

„Bruderschaft" (wyjątek z listu): „Nie można nie doceniać solidarności i więzów braterstwa, które łączą dzisiaj żołnierzy niemieckich z tymi, którzy znajdują się jeszcze w więzieniach w Pańskim kraju za czyny, jakie pewnego dnia będą popełniać Pańscy żołnierze. Pan, Panie generale, powinien kierować walką przeciw przesądom, przeciw Norymberdze..."

Gen. Juin: „Jeśli chodzi o likwidację Norymbergi, to robimy co możemy. Sam fakt, że mogli panowie napisać ten list, podczas gdy prawie wszyscy z Was powinni się znajdować w zaświatach lub w ciężkim kryminale świadczy o tym, że zarówno podczas procesu w Norymberdze jak też i po nim robiliśmy wszystko, żeby Was osłonić. Kilku z Waszego szanownego grona znajduje się jeszcze w więzieniu. Ale i to — do czasu. W pełni uznajemy, że panowie ci — to nasi koledzy, a nawet mistrzowie po fachu".

„Bruderschaft" (wyjątek z listu): „Obecnie chodzi o przywrócenie w Europie porządku duchowego i moralnego... Byli kombatanci powinni się zjednoczyć w walce o duchowe zjednoczenie Europy."

Gen Juin: „Święte słowa. O nic innego nie walczymy pod genialnym dowództwem gen. Eisenhowera, jak o porządek według dawnego, świetnego określenia „Neue Ordnung".

Widzicie więc Panowie, że Wasze postulaty są całkowicie realizowane. Chodzi o to, że na razie trzeba działać w sposób nieco zamaskowany. W rozważaniach swych nie wzięli Panowie pod uwagę siły potężnego ruchu obrońców pokoju. Dlatego, jeśli uwzględniając ten czynnik, będę musiał napisać, że treść listu Panów jest nieco bezczelna, to proszę się nie obrażać. Cierpliwości Panowie!"

(Przypisek: Należy podkreślić, że cytaty z listu „Bruderschaftu" choć brzmią nieprawdopodobnie — są autentyczne. Odpowiedzi generała Juin — choć nie są autentyczne — są za to całkowicie prawdopodobne.)

KAD

Szybkie tempo odbudowy Gdańska

(f) Zabytkowa stara dzielnica Gdańska, położona nad Motławą, stanowi obecnie jeden wielki plac budowy. Dzięki pracy polskiego inżyniera i robotnika odzyskują swe piękno prastare zabytki i pomniki kultury. Powstają tonące w zieleni osiedla robotnicze. Prowadzone są tu prace nad budową 5.390 izb o łącznej kubaturze 700.000 metrów sześciennych. Coraz wyżej pną się nowe domy, w których zamieszka przeszło 10.000 robotników.

W dwóch pracowniach inżynierowie i konserwatorzy odtwarzają fragmenty ozdób na zabytkowych kamienicach. Każdy szczegół, każda rzeźba jest tu troskliwie doprowadzana do swego pierwotnego wyglądu.

Ponadto rekonstruowane są dawne mury obronne i wieże. Zdjęto już rusztowania, otaczające dwór Artusa, czerwienią się mury odbudowanego domu królów polskich, rosną wieże katedry i kościoła Św. Jana. Wre praca w przepięknie i bogato ozdobionej „zbrojowni".

Na terenie Starego Miasta w Gdańsku budowane są także dwie szkoły, dwa przedszkola, teatr, kino, dom kultury, nowoczesny ośrodek zdrowia, sklepy i gospody. Już w bieżącym miesiącu przy ul. Długiej, będącej dla Gdańska tym, czym dla Warszawy Nowy Świat, zostaną otwarte sklepy, bar mleczny, fryzjernie i inne placówki usługowe. Układa się posadzki i maluje ściany w pięknym przedszkolu dla 200 dzieci. Przy ul. Długiej zakładane są fundamenty budynku, w którym mieścić się będzie kino — jedno z najwspanialszych w całym kraju — z dwiema salami, kawiarnią i klubem.

Równocześnie z każdym dniem rosną inne dzielnice odbudowującego się Gdańska. Na Siedlicach powstaje nowa dzielnica mieszkaniowa.

W marcu br. rozpoczęto również budowę Grunwaldzkiej Dzielnicy Mieszkaniowej we Wrzeszczu. Pomieści ona ok. 3.500 mieszkańców. Powstaną tu trzy nowoczesne przedszkola, trzy żłobki itp.

Ojciec Jan Rosół

Roman Juryś

„Pamiętam jedną scenę. Przyszedłem do mieszkania Rosołów, aby razem z Antkiem iść na zebranie robotnicze. Rodzice jego siedzieli jacyś zasmuceni — może myśleli o swym starszym synu — oddzielonym od nich wysokimi murami Cytadeli i kratami celi więziennej. Gdy Antek miał już wyjść, spojrzeli na siebie z taką boleścią, jakby przeczuwali, że i to ukochane dziecko utracić mogą. Antek drgnął — zatrzymał się na chwilę, popatrzył na rodziców i szybko wyszedł. Rodzice nie zatrzymali go — zrozumieli, że gdzie toczy się walka, tam muszą być ofiary — czuli, że dla dobra swych braci należy poświęcić wszystko; poświęcili więc i tego syna."

(Feliks Dzierżyński: Wspomnienie o Antku Rosole).

Było to w styczniu 1900 roku.

*

A w styczniu 1863 roku bolesnym spojrzeniem żegnał odchodzącego na walkę powstańczą ojca Antka Rosoła — Jana, jego ojciec — rzemieślnik. Miał wtedy Jan Rosół 18 lat. Był pełen wiary, inteligentny i natchniony szlachetnym porywem. Zaczytywał się w pismach Wielkiej Emigracji, czcił głęboko księdza Ściegiennego, Edwarda Dembowskiego — tych wszystkich, którzy na gorzkim doświadczeniu klęski pierwszych powstań narodowych walkę o Polskę związali nierozerwalnie z walką przeciwko szlacheckim kajdanom, uciskającym lud polski.

Minęły dni wielkiego porywu powstańczego i na stokach Cytadeli wyrosło pięć ponurych krzyży członków Rządu Narodowego. W cieniu tych krzyży dojrzewać poczynały dwa nowe nurty: jeden — pracy organicznej; drugi — rewolucji socjalnej.

Młody Jan Rosół głodny był wiedzy. Głód wiedzy był w tym okresie jedną z najistotniejszych może cech rosnącej klasy robotniczej. Gdy młodzi terminatorzy zbierali się wieczorami na polach Saskiej Kępy, czy na Siekierkach słuchano chciwie wiadomości o świecie, o odkryciach, o morzach, lądach i gwiazdach. Robotnicy, instynktem wiedzeni, przeczuwali wielką swą rolę w historii — rolę, dla spełnienia której opanować muszą nie tylko dotychczasowy dorobek kultury i wiedzy, ale też ruszyć naprzód ku jeszcze wyższym szczytom.

Być może ten głód wiedzy podyktował Janowi Rosołowi pracę woźnego w redakcjach pism warszawskich — bliżej słowa drukowanego, bliżej wiedzy.

W latach osiemdziesiątych Jan Rosół rozpoczął pracę u Lilpopa. Przeniósł się na ulicę Fabryczną i tu zbliżył się do Draby — stolarza od Lilpopa i do „Sępa", także robotnika od Lilpopa. Draba i „Sęp" byli członkami „Proletariatu" i im to Jan Rosół zakomunikował po raz pierwszy zgodę na udzielenie swego mieszkania dla celów nielegalnego „Proletariatu".

Jan Rosół należał do tego gatunku ludzi, którzy młodość swą zachowują do ostatnich dni życia. Gdy związał swe losy z pierwszą partią klasy robotniczej w Polsce oddał jej serce równie młode, jak ongiś powstaniu styczniowemu.

Nie dzielił życia na części. Nie znał i nie uznawał granicy pomiędzy słowem a czynem, pomiędzy uznawaniem słuszności idei socjalistycznej, a walką ofiarną dla jej urzeczywistnienia.

Gdy przylgnął do „Proletariatu", gdy przetrawił słowa: wyzwolenie klasy robotniczej może być dziełem samych tylko robotników — wyciągnął z tego wnioski dla siebie, na całe życie — i na każdą ofiarę. Służył jako wierny żołnierz rewolucji w „Proletariacie" w „Związku Robotników Polskich", w Socjal Demokracji Królestwa Polskiego — szedł na zesłanie, do więzienia — wiecznie młody i zapatrzony w gwiazdę przyszłości.

Wielkie było piękno jego wiary w słuszność i świętość sprawy wyzwolenia klasy robotniczej i pięknem tym przeniknąć potrafił życie całej swej rodziny — żony, starszego syna i młodziutkiego jeszcze Antka.

Rzadko kiedy wygłaszał przemówienia. Nie był mówcą. Ale raz — było to na wiosnę 1891 roku — w drugi obchód pierwszomajowy, gdy wybrał się z żoną na wycieczkę robotniczą do Czarnej Strugi i gdy ze smętnych pieśni ludowych przemówiła do zebranych odwieczna nędza i niedola ludu, Jan w natchnieniu wielkim począł recytować Pieśń wolnego ducha. Z recytacji przeszedł na śpiew — i tyle w pieśń tę przelał ognia swej wielkiej wiary, tyle w niej wyrazić potrafił tęsknoty ludu pracującego do wolnego, twórczego i sprawiedliwego życia, że zebrani wstali powoli z trawy i czapki zdjęli z głów jakby zeszedł do nich apostoł uciśnionych.

Spoza brwi spoglądały gdzieś daleko przed siebie jego siwe oczy. I zdawało się, że one to pełne ognia wiary głoszą:

I chociaż potężny niedoli jest gmach,
Niepokój wasz rośnie i wzmaga się strach;
Bo władzy nie macie skuć ducha w kajdany,
I wstyd, i gniew, i strach wam, tyrani!

Przed zebranymi robotnikami stał wolny duch. Stał żołnierz ich sprawy, wieszcz ich wolności, ich jasnej kiedyś przyszłości. Przez las szła zuchwale pieśń:

Krwią naszą gaszony, rozpala się świt,
Wstrząsanych łańcuchów rozlega się zgrzyt
I runą więzienia, i prysną kajdany,
Na śmierć, na śmierć, na śmierć wam tyrani!

Skończył. Długo ludzie stali z obnażonymi głowami łowiąc echo leśne wielkiej pieśni tęsknoty i buntu rewolucyjnego.

*

12 lat miał Antek, gdy ojciec uznał go za dojrzałego do walki. W domu na Fabrycznej mieściła się wówczas drukarenka — oczywiście nielegalna — na której ojciec i jego towarzysze drukowali odezwy Związku Robotników Polskich.

Stąd — z Fabrycznej — odezwy wędrowały do fabryk, do mieszkań robotniczych budząc wiarę i wolę walki. Stąd dostała się do robotniczej Warszawy wiadomość o bohaterskiej walce proletariatu łódzkiego w dniach majowych 1892 roku.

Przy drukowaniu tej właśnie odezwy Antek — po raz pierwszy — stanął na posterunku walki rewolucyjnej, na czujce ostrzegającej przed ochraną.

Później nosił inne już odezwy do budki, którą magistrat warszawski wystawił na Krakowskim Przedmieściu dla wygody socjaldemokracji.

Było to w roku 1893. Mieszkanie Rosoła zamienione na drukarnię nie nadawało się na miejsce spotkań towarzyszy, nie nadawało się też na punkt rozdzielczy wydrukowanych odezw czy pieśni robotniczych. A Warszawa robotnicza znała już Rosoła i znała już słowo „rosołowiec". Słowo „rosołowiec" stało się tu synonimem internacjonalizmu, znakiem wiary w siłę i energię klasy robotniczej Rosji.

Wówczas to stary Rosół otrzymał pracę. Brukowano Krakowskie Przedmieście. Drewniane klocki były, jak się okazało dobrze palnym materiałem.

Brukowanie Krakowskiego Przedmieścia zbiegło się z innym wydarzeniem nie mającym na pozór nic wspólnego ani z Rosołem, ani z magistratem warszawskim. Mianowicie zaczął powstawać wtedy kartel węglowy, wskutek czego nastąpiła gwałtowna zwyżka cen węgla. Magistrat warszawski wypełniając dużą przestrzeń Krakowskiego Przedmieścia drewnianymi i dobrze palącymi się klockami najprawdopodobniej nie zamierzał łagodzić tym ciężaru drożyzny węglowej. Niektórzy obywatele stolicy Królestwa nie wchodzili jednak w szczegóły zamierzeń magistratu i zaopatrywali się w część potrzebnego jej opału, właśnie tu — na Krakowskim Przedmieściu.

W ten sposób powstała konieczność postawienia budki obok materiału brukowego i zatrudnienia w tej budce jeszcze jednego robotnika. Tym robotnikiem okazał się Jan Rosół.

Jan Rosół nie traktował dostatecznie poważnie zagadnienia opałowego Warszawy i kłopotów stąd wynikających dla władz miejskich. Natomiast stwierdził dość rychło, że budka na Krakowskim Przedmieściu nadaje się idealnie na punkt rozdzielczy literatury i w ogóle na miejsce, w którym omawiać można z towarzyszami bieżące sprawy partyjne.

A sprawy były ważne. Po pogromie szeregów partyjnych dokonanym przez żandarmerię w 1891 r. większość działaczy Związku Robotników Polskich dostała się w ręce ochrany. W Łodzi aresztowany został Julian Marchlewski. Po tych aresztowaniach i osłabieniu ruchu zaczynały podnosić głowę słabi duchem i obcy ludzie. Dawały się słyszeć wzdychania za konstytucją carską, za legalną działalnością. I Rosół wraz z innymi związkowcami - esdekami stawia czoło tej fali. Pisze do Berlina do Róży Luksemburg list za listem prosząc o literaturę, o wskazówki o pomoc. Za jej poradą właśnie organizuje u siebie w domu drukarnię, wydaje odezwy, pieśni rewolucyjne.

W wyniku tej pracy partia znów krzepnie. Ale pojawia się nowe niebezpieczeństwo. I siedząc w budce na Krakowskim Przedmieściu, musi nie tylko rozdzielać literaturę, ale także stawiać czoło nowej dywersji, zagrażającej ruchowi: nacjonalistycznej PPS.

Zajadle walczy Rosół z tym nowym niebezpieczeństwem. Do pasji doprowadza go kłamstwo o beznadziejności i nierewolucyjności mas pracujących Rosji.

Rosół nienawidził PPS za to, że wmawiała robotnikom, iż Rosja jest jedna i niepodzielna. Rosół znał Rosję od wewnątrz. Służył — po upadku powstania — w jej armii. Zetknął się z jej ludem. I wiedział, że lud rosyjski i jego klasa robotnicza stanowią czołową siłę rewolucyjną, zdolną rozsadzić gmach caratu. Wierzył, głęboko wierzył w siłę rosyjskiej rewolucji. I wierzył, że droga do urzeczywistnienia jakiego by to nie było programu wyzwolenia prowadzić musi przez zwycięstwo rosyjskiego lwa — rosyjskiej klasy robotniczej.

Oto dlaczego przepędzał z kółek robotniczych, studentów pepesowskich, prawiących o odwiecznej wrogości do Rosji. Oto dlaczego krzyczał w uniesieniu.

— Nie Rosja nas gnębi, tylko car i Lilpop, car i Rudzki, car i burżuazja polska. Ona z kozakami przeciwko nam idzie, my z rosyjskim ludem przeciwko nim idziemy. Fałszywych prawd robotnikom nie potrzeba!

Ale fałszywe „prawdy" natrętnie zaczepiały robotników, umizgały się do nich, nęciły wielkimi słowami. I Rosół nie ustawał w walce z nimi — i budkę na Krakowskim Przedmieściu oblepiały coraz częściej grupy robotnicze słuchające zwięzłych i prostych mów magistrackiego dozorcy.

Trwało to niedługo. Późną jesienią 1893 roku do domu Rosoła przybyli żandarmi. Drukarni nie znaleźli, ale z kieszeni starego wyciągnęli jedną z drukowanych przez niego odezw. Wystarczyło to na dwa lata pobytu w X Pawilonie i na trzy lata zesłania do guberni archangielskiej.

*

Wrócił w 1898 roku witany przyjacielsko i radośnie przez wyrosłego w międzyczasie na mężczyznę syna — Antka. A w rok później zapukał do jego mieszkania uciekinier z Kajgorodzkoje — Feliks Dzierżyński. Zapukał — szukając przystani, skąd wypłynąć można będzie na szerokie morze rewolucyjnej działalności.

Uciekiniera witali tu rewolucjoniści — ojciec, syn i matka. Żołnierze armii, która poszła w rozsypkę. Bojownicy partii, która pod uderzeniami ochrany i w walce z nacjonalizmem ciężko przebijała się przez trudności.

„Gorejący płomień" który zjawił się tu we wrześniu 1899 roku nie uznał tych trudności. Nie ma takiej sytuacji, w której żołnierz sprawy socjalizmu składa broń. I tym podbił serca ojca i syna — tym zdobył robotniczą Warszawę 1900 roku.

„Wziąłem się do tej pracy wspólnie ze starym i młodym (Janem i Antkiem) Rosołami..." — pisał później w swym sprawozdaniu Feliks Dzierżyński. Nie zawiódł powstaniec 1863 roku, nie zawiódł stary Proletariatczyk i członek Związku Robotników Polskich. Był jeszcze wówczas młody — jak ongiś za dni powstania, jak za dni Waryńskiego i jak później, w 1905 r., jak do ostatniego tchnienia.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Od służby zdrowia oczekujemy społecznego podejścia do pracy

Dnia 27 maja br. zachorowała mieszkanka Piastowa. ob. B. E., która będąc w ósmym miesiącu ciąży doznała silnych bólów na skutek podniesienia jakiegoś ciężaru.

Jeden z sąsiadów, pragnąc jej pomóc, usiłował wezwać telefonicznie pogotowie ratunkowe z Pruszkowa, lecz telefon pogotowia w godzinach 14 — 19 nie odpowiadał. Kiedy o godz 19-ej dowiedziałem się o wypadku i o daremnych próbach sprowadzenia pogotowia, pojechałem najbliższym pociągiem do Pruszkowa.

Dyżurująca siostra w sposób wręcz arogancki powiedziała, że chora powinna wezwać akuszerkę, a nie pogotowie. Moje perswazje o grożącym chorej niebezpieczeństwie spowodowały dalszy wylew aroganckich słów i powtórną odmowę wysłania pogotowia.

Podobne przyjęcie spotkało w tym samym czasie ob. Bogusława Narkiewicza, zamieszkałego w Pruszkowie. który przyszedł wezwać lekarza do chorej żony. Kiedy lekarz pogotowia zgodził się pojechać do ob. Narkiewicza, siostra dyżurna odmówiła wydania zlecenia na wyjazd karetki, mówiąc, że lekarz kończy za pięć minut swój dyżur i wobec tego pojechać może tylko ten, który przyjdzie na zmianę.

Na moje kategoryczne żądanie wyjazdu lekarza do Piastowa, siostra skierowała mnie po poradę do ginekologa dr Wolframówny. Dr Wolframowna wyraziła chęć natychmiastowego wyjazdu do Piastowa. jakkolwiek nie należało to do jej obowiązków.

Kiedy wróciłem od ginekologa do pogotowia, okazało się, że ob. Narkiewicz w dalszym ciągu czeka na wyjazd lekarza, który jeszcze nie przybył, lekarz kończący dyżur siedzi bezczynnie, a karetka stoi na podwórzu.

Gdy poprosiłem o wyjazd karetki z dr Wolframówną do Piastowa, siostra zdecydowała, że karetka wyjedzie jednak z dyżurującym dotychczas lekarzem do ob. Narkiewicza. Zmuszony więc byłem czekać dalsze pół godziny na powrót karetki.

Dr Wolframówna zbadała chorą w Piastowie i stwierdziwszy poważny stan odwiozła ją osobiście karetką do warszawskiego szpitala.

Wydaje mi się, że właściwe organa Służby Zdrowia powinny położyć kres niektórym aspołecznym wybrykom pruszkowskiego pogotowia ratunkowego i uzdrowić panujące tam stosunki.

ZYGMUNT ŻOŁCIŃSKI
Piastów

Zmiana decyzji nie może pozostawać tajemnicą Centrali

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy branży skórzanej w Gnieźnie zawarła umowę z Bydgoskimi Zakładami Obuwia, na mocy której miała od nich otrzymać 600 kg odpadków skór miękkich.

Kiedy przyszedł termin dostawy, Zakłady Bydgoskie zawiadomiły nas. że wskutek zarządzenia Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego w Łodzi z dn. 14 kwietnia br.. otrzymanego wraz z rozdzielnikiem. nie mogą dostarczyć nam zamówionego towaru, ponieważ CZPS nie umieścił nas w rozdzielniku.

Nie rozumiemy, dlaczego CZPS utrudnia nam wykonanie planu. Przecież uprzednio oświadczył (pismem z dn. 4 kwietnia br.), że sprzedaż odpadków nie wymaga specjalnego zezwolenia i sprawę tę załatwiają zakłady pracy bezpośrednio między sobą.

W wypadku zmiany decyzji CZPS powinien był przynajmniej zawiadomić o tym dostatecznie wcześnie i umożliwić spółdzielniom otrzymanie odpowiedniej ilości surowca.

TADEUSZ MAJCHRZAK
Gniezno

Kwit zamiast pieniędzy

Ob. Marian Chrzanowski zamieszkały w gromadzie Mzdowo (woj. koszalińskie) sprzedał powiatowej delegaturze Centrali Ogrodniczej w Miastku w dniu 1 czerwca br. 1 kg 22 dkg wosku pszczelnego, otrzymując kwit na sumę 109 zł 80 gr. Gotówkę obiecano wypłacić mu później, ponieważ w tym dniu delegatura nie miała pieniędzy.

Kiedy ob. Chrzanowski zgłosił się ponownie po swą należność, usłyszał znowu, że nie ma pieniędzy. Taką samą odpowiedź otrzymał za trzecim razem wraz z oświadczeniem, że kierownik, który odebrał od niego wosk, jest na urlopie.

Czy kierownictwo Pow. Delegatury Centrali Ogrodniczej nie wie jak należy załatwiać klientów? Czy kierownictwo delegatury nie wie o tym, że sprawne i szybkie załatwianie spraw. to cegiełka do przebudowy wsi polskiej? I wreszcie ostatnie pytanie: kiedy delegatura wypłaci ob. Chrzanowskiemu należne mu pieniądze?

K. LEWANDOWSKI
Koszalin

Śladem listów naszych czytelników

Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego wyjaśnia

W dniu 22 maja br. wydrukowaliśmy list tow. M. Krajewskiego pt. „Sklepu nie otwierano bo... nie miał kto przeciąć wstęgi".

W liście tym tow. Krajewski pisał, że w dniu 12 maja w osiedlu WSM Mokotów miało nastąpić otwarcie pięknego nowoczesnego sklepu mięsnego. Zgromadzeni przed sklepem mieszkańcy czekali pół dnia na przybycie przedstawiciela Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego. który miał dokonać otwarcia sklepu. Dopiero na interwencję Prezydium Stołecznej Rady Narodowej rozpoczęto sprzedaż.

W odpowiedzi na wydrukowany list Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego wyjaśnia, że na podstawie przeprowadzonego dochodzenia stwierdzono, iż winę za opóźnienie otwarcia sklepu ponosi dyrektor biura handlu detalicznego ob. Kazimierz Zdunek, który swym postępowaniem spowodował uzasadnione niezadowolenie okolicznych mieszkańców, dając zły przykład pracownikom biura.

Za przekroczenie to udzielono ob. Zdunkowi surowej nagany z ostrzeżeniem i wpisaniem do akt personalnych.

Jednocześnie Centralny Zarząd ostrzegał dyrekcję BHD, że dalsze ewentualne wypadki biurokratycznego stylu pracy i niewłaściwej organizacji pracy, spowodują wyciągnięcie jeszcze surowszych konsekwencji.

Film

Dwa maje ojca Szebesty

„Było to w maju". Scenariusz: J. Neuberg i F. Vlczek. Reżyseria: M. Fricz i V. Berdych. Zdjęcia: R. Milicz. Muzyka: J. i E. Fiala. Produkcja: Ceskoslovensky Statni Film, 1950.

Scenarzyści czescy i słowaccy, odważnie sięgając do tematyki współczesnej, nie mniej odważnie często zamykają ją w trudne ramy komediowe. Komedia filmowa z życia robotników pt. „Było to w maju" — to jedno z poważnych osiągnięć w tej dziedzinie. Toteż uzyskała ona w tym roku zaszczytne wyróżnienie w postaci czechosłowackiej nagrody państwowej drugiego stopnia.

Historia jakich bardzo wiele, na pozór prosta. Można by ją streścić w jednym zdaniu: jak sceptyczny i konserwatywny ojciec Szebesta został racjonalizatorem i przodownikiem pracy. Każda historia każdego racjonalizatora czy przodownika ma jednak swą indywidualną. często skomplikowaną treść społeczną i psychologiczną. Potrafili ją umiejętnie wydobyć autorzy filmu. dając wzruszający obraz przeobrażeń starego robotnika.

W roli Szebesty raz jeszcze podziwiamy świetny talent aktorski J. Marvana. który odtworzył typ szorstkiego ojca rodziny o — w gruncie rzeczy — najłagodniejszym sercu bardzo bezpośrednią i wzruszającą interpretacją.

Dobrze rozmieszczono w filmie akcenty komediowe, mocno wiążąc je z całością opowieści. Wielką zaletą filmu jest również to, że przedstawieni w nim ludzie nie są symbolami, a postaciami z krwi i kości. Ukazując na ekranie problem produkcyjny trafnie wysunięto na czoło psychologiczną analizę przeżyć jednostek, nie pozbawiono go zaplecza prywatnego życia bohaterów walki o czas i jakość, nie pozbawiono miłości i poezji.

Widz przeżywa jak najbardziej wraz z nimi ich smutki i radości, zarówno osobiste jak i społeczne.

Bardzo dobrze wmontowano w początek i koniec filmu dynamiczne i barwne (choć wykonane czarno-białą techniką) dokumentarne sceny z 1-majowych manifestacji, zamykające czas, w którym rozgrywa się akcja.

Można by temu filmowi zarzucić pewne dłużyzny dramaturgiczne, schematyczne potraktowanie niektórych postaci drugoplanowych (np. pomocnicy Szebesty), zbyt małe podkreślenie roli fabrycznych organizacji partyjnych. Nie umniejsza to jednak jego wartości, zawierającej się w przedstawieniu współczesnego problemu i ludzi w sposób bardzo naturalny. bezpośredni, dowcipny i żywy, a zarazem wychowawczy.

IRENA MERZ

SOM w Mełgwi gotowy do żniw

Anatol Ryszczuk

Czerwonawy, lubelski less lepi się po deszczu do ciężkich obręczy chłopskich, wozów, w okresie słonecznej pogody wzbija się nad drogą niewielkimi kłębkami rudawego kurzu. Żyzny. urodzajny. Nie widać go tylko na polach; przykryty dojrzewającym już żytem, żółtniejącą powoli pszenicą. ścierniskiem po zżętym rzepaku, rozrosłymi krzakami ziemniaków.

Obfity urodzaj przynosi nam lato drugiego roku sześciolatki, zbliża się najbardziej gorący okres prac na wsi — żniwa. Chłopi coraz częściej rozpoczynają swój dzień od pójścia w pole, przecierają w dłoniach jędrne kłosy i z uwagą badają wyłuskane ziarno. Jeszcze parę dni i można zaczynać.

Zacząć trzeba dobrze, dobrze przeprowadzić całe żniwa i jak najszybciej je zakończyć. I o tym myślą nie tylko chłopi.

Maszyny opanowują wieś

O Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy w Mełgwi (pow. lubelski) nie trzeba długo rozpytywać. Z daleka już widać drewniany płot i wyglądające zza niego zębate, charakterystyczne skrzydła żniwiarek. Jakby rząd grzebieni zawiesił ktoś w powietrzu.

Maszyny mogą już w każdej chwili wyruszyć na pola. Gotowe, odremontowane, błyszczące oliwą na kółkach i częściach metalowych.

Podobnie błyszczy oliwą i stary, wytarty kombinezon kierownika SOM, 60-letniego ślusarza tow. Jana Łanczonta, nagrodzonego odznaką przodownika pracy za zorganizowanie i wzorowe prowadzenie ośrodka. Tow. Łanczonta od najwcześniejszego ranka można zobaczyć w kuźni, stolarni, ślusarni, przy żniwiarce i snopowiązałce. motorku dieslowskim i obręczach nabijanych na drewniane koła wozu.

— No cóż — mówi tow. Łanczont — obowiązki SOM-u są zupełnie normalne — przygotować dobrze maszyny do żniwa. W tym roku jednak mamy specjalne obowiązki; przygotować maszyny nie tylko dobrze, ale bardzo dobrze. A więcie dlaczego? Zrobił się run na żniwiarki, jak nigdy. Nie tak, jak w latach ubiegłych Maszyny miały powodzenie, ale nie powiem, żeby się tak mocno o nie dobijali. Pełno było na wsi chłopaków. każdy wyskoczył z kosą i po żniwach. Namęczyli się trochę wprawdzie, ale cóż to znaczy Starczyło ludzi. A teraz? Poszła młodzież z domu. Muruje w Lublinie fabrykę samochodów. zdobywa fach ślusarza w Świdniku. O wiele mniej jest ludzi we wsi. Sprawdzili jednak chłopi, że tę samą robotę. a nawet szybciej można zrobić bez synów. Trzeba tylko maszynami. walą więc jak w dym do nas, do SOM-u.

Taniej i szybciej

„Run na maszyny" należy tłumaczyć jednak nie tylko koniecznością zastąpienia pracy ludzkiej przez pracę mechaniczną. Są także inne powody. które przemawiają za żniwiarkami. które przekonały nieufnego nieraz chłopa.

Przede wszystkim więc... jakość Jakość samej roboty. Maszyny skosiły czysto, porządnie, lepiej nieraz od kosiarza, a jednocześnie szybko. To raz. No i taniej. Wystarczy bowiem porównać ceny: opłata za zżęcie żniwiarką skrzydłową 1 ha zboża wynosi 18 zł, snopowiązałką konną—24 zł. A że cena sznurka na związanie snopów z 1 ha nie przekroczy kwoty 20 zł — cały hektar zżętego i związanego zboża kosztuje chłopa najwyżej 44 zł. A ręczne koszenie? Jeden człowiek kosi jeden hektar dwa i pół dnia Porównanie o tyle proste, o ile przekonywające. To dwa.

Nie należy więc się dziwić, że maszyny w gminie Mełgiew szybko zdobywają teren wiejski. Można wprawdzie powiedzieć — „no cóż, zdobywać teren zdobywają, ale 8 żniwiarek i 3 snopowiązałki SOM na gminę, to niewiele". Rzeczywiście niewiele. Gmina ma jednak przeszło 60 żniwiarek prywatnych i tymi zawczasu zainteresowała się Gminna Rada Narodowa. Objęto je dokładnie ewidencją, każda znalazła się w spisie.

W ramach pomocy sąsiedzkiej żniwiarki będą pracowały w okresie całej kampanii żniwnej. według określonych stawek pieniężnych (nie wyższych od SOM-owskich), bez „odróbek" (jak to się jeszcze na terenie gminy zdarzało w ubiegłym roku) sprzątną zboże u przeważającej większości chłopów. Dlatego też dzięki interwencji GRN znalazło się na podwórku SOM 5 maszyn prywatnych, które potrzebowały remontu. Ani jedna żniwiarka nie może stać bezczynnie.

Kontrola społeczna

Tow. Łanczont doskonale rozumie co to jest socjalistyczny stosunek do pracy. To mu kazało nie poprzestać bynajmniej na terminowym przygotowaniu maszyn do kampanii żniwnej. chociaż formalnie na tym kończyły się jego obowiązki.

Zastanawiał go dalszy los maszyn. Konkretnie do jakich gromad zostaną skierowane. Nauczyło go przykre doświadczenie ubiegłego roku, kiedy to żniwiarka wysłana do Krempca skosiła 57 ha, w Dominowie 53 ha. a w takiej np. Zofiówce zaledwie 12 ha, bo w Zofiówce pełnomocnik gromadzki ograniczył opiekę nad powierzoną maszyną do zżęcia własnego zboża i kilku znajomym.

W roku bieżącym musi być inaczej! Tak sobie powiedział tow. Łanczont i dotąd alarmował zarząd GS, dotąd ostrzegał i beształ kogo należy, aż 17 czerwca zebrał się w komplecie (po raz pierwszy od lat) komitet członkowski SOM. Przybyło 8 aktywnych, cieszących się poważaniem chłopów z Podzamcza, Trzeszkowic, Trzeciakowa, Mełgwi, Jackowa, Żurawnik. Długo ciągnęła się narada. Trzeba było przeanalizować każdą gromadę. jej możliwości i potrzeby, wysłać żniwiarki rzeczywiście tam. gdzie zostaną do maksimum wykorzystane.

Maszyny dostały swój właściwy przydział. Pójdą do biedniackich, słabo zaopatrzonych w żniwiarki wsi. Do Dominowa, skąd chłopi już przyjechali i zabrali maszynę, do Mełgwi, Trzeciakowa, Jackowa, Franciszkowa, Trzeszkowic. Nowej Kolonii Krempca, Janowic. Minkowic, Józefowa. Komitet wybrał właściwe wsie i właściwych pełnomocników.

Maszyny i ludzie

— Widzicie. towarzyszu — zwierzał się 60-letni kierownik SOM-u—jaki jestem jeszcze rześki. Aż się chce pracować. bo to dla ludzi. dla nas wszystkich. Przyjęliby mnie z otwartymi ramionami na budowie w Świdniku. Potrzebują fachowych ślusarzy Daliby mi brygadę i paliłaby się robota w ręku. Albo taki Nowak. nasz majster kuźni. Mistrz w swoim zawodzie. spec ze złotymi rękoma. A jednak siedzimy w tym naszym SOM-ie. w tymczasowych warsztatach, pracujemy od rana do wieczora. Nie mamy sumienia go opuścić. bo to taki nasz, taki swój. Tak mi się zdaje, że my swą skromną pracą pomagamy budować na wsi lepsze życie, szczęśliwsze.

Pomagacie. towarzyszu Łanczont. Bo sami widzieliście to gorsze życie. Przeszliście przez nie w ciągu kilkudziesięciu lat harówki u herbowego szlachcica, dziedzica Rulikowskiego. właściciela 3.000-hektarowego majątku, kilkudziesięciu lat uciążliwej pracy mechanika za 60 zł miesięcznie. Dlatego też żaden z pięciu starszych synów nie mógł się posunąć poza szkołę powszechną, chociaż Józek był niezwykle zdolny i tak bardzo chciał się uczyć. Dziś wszyscy pracują, uzupełniają swe wiadomości. a najmłodszy, chociaż kończy zaledwie 5 klasę, już wybiera sobie wyższą uczelnię.

Dobrych ludzi ma kierownik SOM-u. na dobrych fachowców wychowuje młodzież. Kowal Nowak, ślusarze Szczerbic i Kołodziejczyk, dawni żołnierze frontowi, majster stolarni Szyszkowski, ZMP-owiec Kowalczyk, fornalski syn a dziś fachowiec w kuźni, jego kolega Filipczuk, który potrafi w stolarni zrobić przeszło 40 orczyków dziennie Bo SOM w Mełgwi nie tylko przygotował na czas maszyny żniwne, zaopatrzył się w smary na okres kampanii, przystąpił już do remontu 4 agregatów młockarni, ale zaopatruje wiele innych SOM-ów i POM-ów w części drewniane, jak grabie do żniwiarek, dyszle, orczyki, sztylwagi, części wyrabiane we własnym, skromnym warsztacie. Kuje chłopom konie, naprawia pługi, obija drewniane wozy i koła.

*

Warto, aby oddział CRS w Lublinie zastanowił się nad możliwością rozbudowy warsztatów SOM-u w Mełgwi. Wart jest tego ośrodek, warci są tego jego ludzie.

Nowe domy w Nowej Hucie

Fragment kolonii mieszkaniowej w Nowej Hucie, Foto WAF

W pracowniach uczonych polskich

Instytut Badań Literackich

Stefan Żółkiewski
dyr. Instytutu Badań Literackich

Zadaniem Instytutu Badań Literackich jest praca badawcza historyczno - literacka. Konieczność jednak wyszkolenia młodej kadry marksistowskich badaczy narzuciła IBL również zadania pedagogiczne.

Istniejący od przeszło dwu lat Instytut ogłosił dotąd ponad 450 arkuszy druku tekstów krytyczno - literackich.

W ciągu ostatniego półrocza zostały opublikowane następujące ważniejsze prace: szkice metodologiczne St. Żółkiewskiego „Stare i nowe literaturoznawstwo" (str. 148), zbiorowy tom, będący próbą nowego spojrzenia na literaturę drugiej połowy XIX w. „Pozytywizm cz. I" (str. 541), Kazimierza Wyki „Teka Stańczyka na tle historii Galicji w latach 1849—1369" (str. 226), Henryka Markiewicza „Realizm krytyczny w twórczości B. Prusa" (str. 72), oraz M. Jakóbca „Literatura rosyjska wśród Polaków w okresie pozytywizmu" (str. 86) — wszystkie nakładem Ossolineum. Nakładem PIW wyszedł duży (320 str.) zbiorowy tom „O sytuacji w historii literatury polskiej", który jest krytycznym przeglądem polskiej historiografii literackiej XX w.

W druku znajdują się następujące prace: duży zbiorowy tom (500 str.) poświęcony Żeromskiemu, tyleż stron mający „Pozytywizm" (cz. II), która omawia czasopiśmiennictwo tego okresu, J. Z. Jakubowskiego szkice z dziejów naturalizmu polskiego, 2 tomy szkiców o Mickiewiczu W. Kubackiego. Wszystkie te książki winny ukazać się w ciągu lipca br.

Opublikowane zostały cztery zeszyty (3 vol.) Pamiętnika Literackiego (1145 str. razem). Ostatni tom tego kwartalnika jest obszerną (ponad 500 str.), jednolitą książką o literaturze Oświecenia polskiego. Dwa dalsze tomy (600 str.) Pamiętnika Literackiego są w druku.

Opublikowane zostały liczne, opatrzone wstępem i komentarzem dzieła klasyków polskich (ostatnio np. „Jarema" Zachariasiewicza w opr. M. Janion). W druku jest wybór pism Nałkowskiego w opracowaniu St. Żółkiewskiego, w przygotowaniu zbiorowe wydanie Trembeckiego w opracowaniu J. Kotta, wybór Krasickiego w opracowaniu T. Mikulskiego, wybór powieści Żmichowskiej w opracowaniu M. Olszanieckiej, zbiorowe wydanie krytyczne Dembowskiego w opracowaniu Kuli i wiele innych.

Oddany został do druku tom pierwszy podręcznika szkolnego historii literatury polskiej, obejmujący okres staropolski, napisany przez K. Budzyka, Ł. Kurdybachę i J. Pietrusiewiczową. J. Z. Jakubowski ukończył cz. I, tomu III (1895—1917). Reszta podręcznika jest w stadium ostatecznych opracowań i pójdzie do druku we wrześniu br.

Obecnie opracowuje się w Instytucie Badań Literackich prace monograficzne, dotyczące takich pisarzy i zjawisk literackich jak Modrzewski, literatura mieszczańska XVII w., poezja XVIII wieku, Mickiewicz, Słowacki, Dembowski, Dzierzkowski, Kraszewski, Żmichowska Berwiński, publicyści postępowi Wielkiej Emigracji i Wiosny Ludów, Orzeszkowa, Lam, Sienkiewicz, Orkan, Reymont, Nałkowska, poezja lat międzywojennych, czasopiśmiennictwo postępowe XX w. i inne. Razem około 70 prac.

Nadto na koniec roku przygotowywane jest duże kompendium bibliografii literatury polskiej w pięciu tomach pod redakcją K. Budzyka, T. Mikulskiego, R. Pollaka, Z. Szweykowskiego i E. Korzeniewskiej.

Zaawansowane są poważne prace nad olbrzymią bibliografią literacką czasopism XVIII, XIX i XX w. pod kierownictwem A. Bara i S. Wierczyńskiego. Zgromadzono już 1.200.000 pozycyj bibliograficznych. Prace nad bibliografią staropolską pod kierunkiem A. Gryczowej dały dotąd kartotekę rzeczową złożoną z 88000 kart, słownik drukarzy polskich w okresie XV — XVIII w. — 66000, kart materiały do dziejów mecenatu — 8000 kart i materiały do dziejów książki — 3600 kart.

IBL przygotowuje również materiały do dziejów polskiego języka artystycznego XVI w. Materiał zebrany już może służyć jako podstawa do badań. których wagę tak jasno podkreśliły ostatnio prace J. Stalina. Wśród innych ważniejszych prac Instytutu należy wymienić przygotowanie słownika pojęć literackich pod kierunkiem M. R. Mayenowej i M. Dłuskiej.

Poważne miejsce zajmuje w planach i osiągnięciach IBL działalność popularyzatorska i pedagogiczna na kursach wyższego typu na Wszechnicy Radiowej i w wielu innych placówkach.

Kropki nad „i"

KOGO DO KLATKI?

Hollywood postanowiło przyznawać filmową nagrodę „Oskara" nie tylko artystom-ludziom, ale i... zwierzętom. Pierwsze nagrody otrzymali m. in. lew Jackie oraz szympans Tamba za film „Moja przyjaciółka Irma". Dla uczczenia tego wydarzenia urządzono przed klatkami zwierząt uroczysty bankiet.

A lew i szympans ponuro patrzyli przez kraty, zastanawiając się nie bez słuszności, kogo właściwie należałoby zamknąć do klatki: laureatów czy... sąd konkursowy. (m)

Nawiasem mówiąc...

„Sprawiedliwość"

Dziewięć razy w tym roku funkcjonował w stanie Luisiana (USA) fotel elektryczny. W dziewięciu wypadkach zginęli na nim Murzyni — skazani za przestępstwa, których im nie dowiedziono.

Ostatnią ofiarą amerykańskiej „sprawiedliwości" padł młody Murzyn Edward Honeycutt, którego niejaka pani Byrd oskarżyła o gwałt. Co prawda lekarz, do którego się zwróciła gwałtu nie skonstatował, ale plotka o skrzywdzeniu białej przez Murzyna obiegła lotem strzały Baton Rouge — stolicę stanu Luisiana.

To wystarczyło, aby młodego Murzyna tropić jak zwierzę. Schwytany przez trzech białych, niewinny Murzyn. zdołał się jakimś cudem wyrwać z ich rąk i uniknąć lynczu. Wiedząc, jak się zwykle taka nagonka kończy, zrozpaczony Honeycutt zgłosił się na najbliższy posterunek policji szukając tam opieki przed rozbestwionymi obrońcami cnoty pani Byrd.

Honeycutta zatrzymano na posterunku... i natychmiast zwołano sąd. składający się wyłącznie z białych. W skład jury weszli nawet owi trzej obywatele. którzy chcieli nieszczęsnego Murzyna zlinczować i przed którymi udało mu się uciec.

Obrady „sądu" trwały dokładnie 24 minuty Honeycutt został skazany na śmierć. Nie zlynczowano go. bo to byłoby przecież „niezgodne z prawem" Od czegóż są fotele elektryczne? I tak biedny Murzyn. który uwierzył przez chwilę w „sprawiedliwość" amerykańskich rasistów, przypłacił tę wiarę życiem.

EL

W STOLICY

Przygotowania do budowy dalszych bloków mieszkalnych na MDM

Na terenie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej trwają przygotowania do budowy dalszych bloków.

W chwili obecnej prowadzone są intensywne roboty rozbiórkowe przy ulicy Śniadeckich 6. oraz Marszałkowskiej 40, 51 21. 23, 25 i 73/75. W najbliższych dniach roboty rozbiórkowe rozpoczną się przy ulicy Koszykowej 37, 39, 41.

Równocześnie z rozbiórkami prowadzone są już roboty ziemne na terenie byłej posesji Marszałkowska 51, gdzie stanie blok 6-F. w którym mieścić się będzie wielki hotel oraz przy ulicy Nowowiejskiej obustronnie na odcinku Plac Zbawiciela — Plac Jedności Robotniczej. Staną tu wielkie bloki mieszkalne oznaczone numerami 18 i 19.

W najbliższych dniach roboty wykopowe rozpoczną się w następujących punktach: przy ulicy Pięknej 29, 38, 40. Koszykowej 37, 39, 41, Marszałkowskiej 40 i Śniadeckich 6.

Na marginesie prowadzonych, nie tylko zresztą na terenie MDM, robót rozbiórkowych warto zwrócić uwagę na konieczność likwidacji spekulanckiego i szabrowniczego procederu, który towarzyszy tym robotom. Domy zamieszkałe, a przeznaczone do rozbiórki są praktycznie przez okres od opuszczenia ich przez ostatniego lokatora, aż do rozpoczęcia prac rozbiórkowych „niczyje" Stwarza to doskonałą okazję dla elementów spekulanckich do „oczyszczenia" pustych lokali z ram okiennych, parkietów podłogowych, części instalacji sanitarnych i elektrycznych. Trzeba stanowczo ukrócić ten proceder. Trzeba, aby władze budownictwa zatroszczyły się o zabezpieczenie z budynków przeznaczonych do rozbiórki nie tylko cegły i żelaza, ale i cennego materiału instalacyjnego i stolarskiego, który z powodzeniem może być jeszcze wykorzystany. *(ns)*

Nowy system sprzedaży w nowym PDT

W nowym Powszechnym Domu Towarowym przy Al. Jerozolimskich, wprowadzony zostanie nowy system sprzedaży. Polegać on będzie na tym, że klient będzie mógł zapłacić za zakupiony towar bezpośrednio ekspedientce przy stoisku. System ten dotyczy jednak tylko artykułów spożywczych, drobnej pasmanterii, szkła, papieru i artykułów o niskich cenach.

Dotychczasowy — trójfazowy system zachowany zostanie jeszcze na pewien okres przy sprzedaży aparatów radiowych i fotograficznych, tekstyliów i tych wszystkich artykułów, które mają wyższe ceny.

Wprowadzenie nowego systemu sprzedaży usprawni znacznie zakup towarów i zwiększy przelotowość PDT. Uruchomiona zostanie także większa ilość kas, co przy zmniejszeniu asortymentowym towaru, za który pieniądze przyjmować będzie kasa, znacznie usprawni obrót.

Do usprawnienia sprzedaży w nowym PDT przyczyni się również wprowadzenie tak zwanych stoisk jednolitych cen. Przy stoiskach tych sprzedawane będą artykuły, na które będzie wzmożony popyt.

Następną innowacją, która wprowadzona zostanie w nowym PDT jest sprzedaż wód mineralnych i kuracyjnych nie tylko w normalnej sprzedaży, ale również i na recepty lekarza.

Do zakresu towarów sprzedawanych na raty włączone zostaną meble. które dotychczas można było kupować tylko w sklepach CHPD. *(gr)*

328 kursów języka rosyjskiego

Wydział Oświaty Prezydium Stołecznej Rady Narodowej i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizują w tym roku w zakładach pracy 328 kursów języka rosyjskiego.

Na kursach uczyć się będzie ponad 6.500 osób. Dotychczas zorganizowano naukę języka rosyjskiego w 70 zakładach pracy.

Wykłady odbywają się trzy razy w tygodniu po dwie godziny. Nauka na kursie jest bezpłatna. Kandydaci wpłacają tylko przy zapisie 10 złotych na koszty administracyjne.

Obecnie prowadzony jest czteromiesięczny kurs dla nauczycieli kursów masowego nauczania. Udział w nim bierze 70 niezawodowych nauczycieli. *(kw)*

Zmiany w repertuarze Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych

W programie finału festiwalu polskich sztuk współczesnych zaszły następujące zmiany:

Dnia 12 lipca br. zamiast „Ślubów panieńskich" w Teatrze Kameralnym, zostanie wystawiony w Teatrze Nowej Warszawy — „Rubikon" Flory Bieńkowskiej w wykonaniu zespołu Teatru Domu Wojska Polskiego z Łodzi. „Śluby panieńskie" będą wystawione w Teatrze Kameralnym 13 bm.

Sztuka „Wesoły pojedynek" Joanny Derbin-Gorczyckiej, zostaje przełożona na dzień 15 bm. na godz. 15 (popołudniówka) — w Ludowym Teatrze Muzycznym.

Numeracja miejsc w abonamentach nie ulega zmianie z tym, że na sztukę „Rubikon" w Teatrze Nowej Warszawy upoważnia do wstępu okazanie abonamentu na sztuki festiwalowe.

KONFERENCJA REDAKTORÓW GAZETEK ŚCIENNYCH

Warszawska Rada Związków Zawodowych organizuje 11 lipca br. o godz. 16,20 w sali posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej przy ul. Rutkowskiego 7 konferencję przedstawicieli zakładowych komitetów redakcyjnych gazetek ściennych.

Na porządku dziennym: podsumowanie wyników ostatniej wystawy gazetek ściennych, wręczenie nagród oraz omówienie wytycznych na najbliższy okres

Rady miejscowe powinny skierować na konferencję właściwego przedstawiciela, który otrzyma poświadczenie udziału w odprawie.

KONCERT ZESPOŁU FESTIWALOWEGO FILHARMONII WARSZAWSKIEJ

13 bm. o godz. 19 w sali Filharmonii Warszawskiej wystąpi zespół festiwalowy Filharmonii Warszawskiej. Zespół ten będzie reprezentować na III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, polską kulturę muzyczną.

W programie koncertu są utwory, które będą wykonane na pierwszym koncercie berlińskim: uwertura do „Wesela Figara" — Mozarta, koncert f-moll — Chopina (solista Ryszard Bakst), oraz V symfonia Czajkowskiego. Koncertem dyrygować będzie Witold Rowicki

TEATRY

Polski — „Mądremu biada" g. 19
Kameralny — „Odbudowa Błędomierza" — g. 19.
Narodowy — „Poemat pedagogiczny" g. 19.
Nowy — nieczynny.
Powszechny — nieczynny.
Teatr Domu Wojska Polskiego — nieczynny. W przygotowaniu sztuka „Wzgórze — 35".
Współczesny — „Zwykła sprawa" — g. 19.
Syrena — „Planie Dobrodzieju" — g. 19.15
Letni — „Zielony Gil" — g 19.15
Nowej Warszawy — „Osiem latek i jeden miś" — g. 15.
„Guliwer" — „Pan Stonka" — g. 13 i 17.
Opera i Filharmonia — „Pan Twardowski" — g. 19

KINA

Moskwa — „Na odsiecz Carycyna" dod. Przegląd sportowy, g. 17, 19, 21.
Praha — „Zabawna historia" — g. 16.30, 18.30, 20.30.
Palladium — „Było to w maju" — dod. „Walka o mistrza" — g. 17, 19, 21.
Atlantic — „Trzcinowe dzwony" dod. „Rzeka Newa" — g. 16.30, 18.30, 20.30.
Stolica — „Śpiewak nieznany" — g. 14, 16, 18, 20.
Ochota — „Volpone" — dod. „Paprocie" — g. 16. 18, 20.
W—Z — „Wesołe zawody" — dod „1 Maj" - g. 17. 19, 21.
1 Maj — „Wiosna w Sakenie" — g. 17, 19, 21.
Syrena — „Historia jakich wiele" — dod. „Wszyscy na start" — g. 16.30. 18.30, 20.30.
Tęcza — „Muzyka i miłość" — dod. „Rzeka Kama" — g. 17, 19, 21.
Polonia — „Szalony lotnik" — dod. „Boks" — g. 15. 18, 20.
Lotnik — „O 6-tej wieczór po wojnie" — g. 17 i 19 dod. „Grajkowie naszych pól i łąk".

RADIO

ŚRODA 11 LIPCA

Program I na fali 1322 m.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.05 Pieśni masowe i melodie ludowe, 8.00 Muzyka operowa, 8.30 Aud. dla obozów młodzieżowych, 8.50 Muzyka, 9.45 Informacje, 9.50 Muzyka baletowa, 10.55 „Mumu" — odc. opow Turgieniewa, 11.15 „Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 13.15 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert p. d. Tarskiego, 17.00 Aud. oświatowa, 17.15 „Z kraju i ze świata", 17.45 Skrzynka techniczna, 18.00 Kompozytorzy Tygodnia — Edward Lalo i Kamil Saint-Saens, 18.40 „Powieść o Annie" — J. Dziarnowskiej, 19.00 Koncert masowy, 20.30 „Z frontu zobowiązań lipcowych", 20.50 Odpowiedzi „Fali 49", 21.00 Koncert Chopinowski, 21.30 „To co najcenniejsze" — opow. Wilisa Łacisa, 21.45 Muzyka operetkowa i taneczna.

Program II na fali 367 m.

6.15 Polskie melodie ludowe i pieśni masowe, 8.00 Przerwa, 13.30 „Muzyka dla wszystkich", 14.30 „Oczami cudzoziemca" — fragm. kroniki, Bol Prusa 14.50 Muzyka polska, 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Koncert solistów, 16.20 Dziennik warszawski, 17.35 Melodie operetkowe, 17.05 Pogadanka sportowa, 17.15 Skrzynka ogólna, 17.30 Gra Zesp. Wiernika, 18.00 Nowe książki, 18.15 Koncert życzeń, 19.00 Utwory Schumanna, 19.20 Koncert p. d. Seredyńskiego, 20.30 „Z frontu zobowiązań lipcowych", 20.45 „Bywa i tak" — humoreska Bol. Prusa, 21.40 Pieśni rewolucyjne, 21.45 „Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego", 22.00 „Muzyka i aktualności", 22.30 Report. z III Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Sopocie, 22.35 Radziecka muzyka kameralna, 23.10 Koncert z Czechosłowacji.

Wydawca Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem R. S. W. „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-34-30 Dział krajowy 8-65-24 Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział kulturalny 8-65-25 Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział miejski 8-71-62 Centrala 7-01-21 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-37-62. Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-82-28 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12, centrala telefoniczna 804-20 22 23 30 Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul Srebrnej 6 i Plac 3-ch Krzyży 16 Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr. prenumerata zbiorowa od 5 egz na jeden adres partyjna 3 zł 25 gr zagraniczna 9.— zł Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony: 7-38-05 i 7-36-41. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 2-B — 22455